Nr. 97. We Lwowie, — Czwartek dnia 23. Kwietnia 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3, Telefon 104..

Przegląd polityczny.

Lwów d. 22. kwietnia.

Członkowie poznańskiej komisji szkolnej naradzali się nad stanowiskiem, jakie komisji przyjdzie zająć wobec nowego rozporządzenia ministerjalnego, dotyczącego nauki języka polskiego. Postanowiono chwilowo nie zmieniać niczego w dotychczasowej organizacji nauki języka polskiego — i dopiero z chwilą urzędowego ogłoszenia nowego reskryptu zabrać się energicznie do jak najrozleglejszego skorzystania z tego ustępstwa. Wybrana *od hoc* komisja ściślejsza otrzymała polecenie przygotowania tego, co się dzisiaj już bez jakiejkolwiek szkody dla rzeczy da przygotować.

Do ostatniej mowy ks. Bismarka nawiązuje *Voss. Ztg.* dość ciekawe rozumowanie, które w streszczeniu podajemy: „Jeżeli okoliczność, że 1. lutego 1892 upływają ugody handlowe, zmusza do traktatów, mających na celu zniżenie ceł, to większość ludności oceniając stary i nowy system oświadczy się za drugim, tak, jak oświadczyła się za zniesieniem funduszów welfickich. Zasadę, że państwo chroni się najlepiej przed przewrotami przez zachowywanie porządku starego, zwalczał już Hardenberg w pamiętnem piśmie z 12. października 1807, nazywając ją główną przyczyną rewolucyj, a wiele lat przedtem zaliczył Sully, ten przyjaciel i doradca królów, do czynników niszczących i rozkładczych dla monarchii cierpienie stosunków przestarzałych, z duchem czasu niezgodnych, uporczywe bronienie szkodliwych nałogów i opieszałość w zaprowadzaniu reform, jakich się postęp czasu domaga. Także Stein nie wahał się burzyć i niszczyć, co leżało odłogiem. Odkąd ks. Bismark usunął się z urzędu, zostało nie jedno poruszonem, lecz niestety, nie dość jasno, nie dość wyczerpująco, a nie jedną myśl rzucono w masy niedojrzałe jeszcze dostatecznie, tak, że już po pierwszych początkach reformy doznaje się wrażenia cofania się wstecz.

„Jeżeli ks. Bismark stwierdza tylko to wrażenie, to nie zabraknie mu na naśladownikach w tym kierunku, ale rozszerzać zasadę *Quieta non movere*, jest to skazać państwo na nieproduktywność. Słusznie powiedział Buckle, że najlepsze ustawy są te, które znoszą stare złe ustawy. Również słusznie powiedziano, że nie można pomyśleć większego przewrotu, jak iżby ziemia zatrzymała się w biegu chociaż na chwilę. Nie było większego rewolucjonisty niż Bismark, co zrzucał z tronów króli i przekształcił kartę Europy. Porównanie między „starem“ a „nowem“ wypada na korzyść Bismarka; lecz były kanclerz sądził, że ulega tylko żelaznej konieczności. Ale tak samo myślą i dziś u steru stojący, i oni sądzą, że należy stwarzać, nie usuwając dobrego, a ostateczny wyrok wyda historja“.

O zamierzonej zmianie wyznania żony greckiego następcy tronu dłuższy już czas rozchodziły się pogłoski. Wieść ta okazuje się prawdziwą. Zbliżony do kół dworskich ateńskich *Asty* podaje jako rzecz pewną, że księżna przyjmie obrządek grecko-orjentalny. Uroczysty akt ten ma się odbyć we wielki czwartek przed Wielkanocą greckiego obrządku. Metropolita ateński przygotowuje ją osobiście. Wiadomość tę powtarzają inne greckie dzienniki jako urzędową. *Akropolis* podaje bliższe wiadomości z dobrego jak powiada źródła. Wedle nich miała księżniczka dawno już powziąć to postanowienie, zupełnie dobrowolnie, przez nikogo nie nakłaniana, a nawet w porozumieniu ze swym domem rodzinnym. Cesarzowa matka miała na jej zapytanie odpowiedzieć: „Masz słuszność, dzieci twoje będą należały do kościoła greckiego, więc i matka powinna być tej samej wiary“. Królowa angielska miała przesłać wnuczce błogosławieństwo. Sąd greckiego narodu o tym kroku przyszłej królowej odzwierciedla najlepiej artykuł jednego z dzienników ateńskich, który tak się wyraża: „Grecja ucieszy się tem serdecznie, nie dlatego, byśmy mieli być nietoleranckimi — Grecy są najwolnomyślniejszym narodem na świecie — nie dlatego, byśmy mieli żonę naszego przyszłego króla mniej kochać, gdyby pozostała wierną wierze swych ojców. Cieszymy się, bo w postanowieniu tem dostojnej pani widzimy objaw miłości i przywiązania do nowej ojczyzny; widzimy w niem chęć nawiązania ściślejszych węzłów z narodem, któremu panować będzie“.

Na polu wojskowem zrobiła wreszcie Turcja krok naprzód. Po długiem wahaniu postanowiono wreszcie użyć azjatyckich poddanych w służbie wojskowej. Sułtan polecił Szakirowi basy utworzyć 24 pułków kawalerji posiłkowej z plemion kurdyjskich, zamieszkałych w prowincjach granicznych Alaszgerd, Bajazet, Musz, Erzerum i t. d. Nowa ta jazda ma posiadać własne wierzchowce, rząd daje tylko broń i utrzymanie w czasie wojny tak, jak to ma miejsce w Rosji z kozakami. Oficerami mianowano również Kurdów. Doniosłych usług spodziewać się można po tej jeździe w ewentualnej wojnie z Rosją.

Pożyczka krajowa.

Lwów d. 22. kwietnia.

Nie mamy szczęścia. Od chwili zaprojektowania nowej pożyczki krajowej w sumie $1^1/_2$ miliona zł., wykazywaliśmy, że Wydział krajowy powinien rozpisać pożyczkę narodową, ze względów zarówno finansowych, jak ekonomicznych i społecznych. Sejm uchwalił nową pożyczkę, monarcha udzielił jej sankcji, i znowu podnieśliśmy, że tylko i jedynie pożyczka narodowa w dzisiejszych stosunkach pieniężnych i ekonomicznych kraju jest dla uzyskania tak nieznacznej sumy właściwą, a zarazem najlepszą drogą do zapewnienia skarbowi krajowemu w przyszłości obfitego źródła kredytu w łonie społeczeństwa.

Głos nasz był jednak głosem wołającego na puszczy. Dziennikarstwo miejscowe nie interesuje się podobnemi sprawami i tylko dzienniki warszawskie głos nasz z uznaniem powtórzyły. Echo tego głosu nie dotarło jednak aż do naszego Wydziału krajowego, bo oto dowiedzieliśmy się onegdaj, że nasza najwyższa władza autonomiczna pożyczkę bankową uznała za najodpowiedniejszą i... najwygodniejszą, i przyjęła ofertę konsorcjum banków krajowych, oferującego 90 zł. 5 ct. za 100 4% obligacyj nowej pożyczki.

Nie czynimy tu wcale zarzutu konsorcjum krajowemu, owszem uznajemy, że oferta powyższa w danych warunkach kredytowych jest wcale korzystną. Z drugiej znowu strony nie myślimy za wzorem innych dzienników zbyt przeceniać owej przysługi banków, ponieważ ofertą powyższą ani nie naraziły siebie na stratę, ani nie wyratowały kraju z nieistniejącej kolizji. Na szczęście kredyt krajowy jest dzisiaj tak pewny i ustalony, że podnoszenie owej oferty do znaczenia, odradzającego kredyt kraju, uważać musimy nietylko za przesadę, ale wprost za lekkomyślne i nieobywatelskie lekceważenie krajowego skarbu i kredytu.

Natomiast mniej wdzięczne uczucie żywimy w danym wypadku dla Wydziału krajowego. Pożyczka narodowa jak udowodniliśmy, miała dzisiaj całkiem zapewnione powodzenie, bez żadnych kosztów, pośrednictw i t. p. Że wywody nasze były słuszne, dowodzi najlepiej okoliczność, że konsorcjum ma już podobno na przeszło milion zł. po wyższym kursie 91 zł. 25 ct. zgłoszeń z góry zapewnionych, i nie ma żadnej wątpliwości, że kurs nowych obligacji na targu zbliży się niebawem do dzisiejszego kursu obligów propinacyjnych 93 zł. za 100. Dlaczegoż więc Wydział krajowy wzbraniał się rozpisać tak doniosłą z wielu innych względów pożyczkę narodową, skoro pożyczka taka interesom skarbu nietylko nie uwłaczała, lecz przeciwnie zapewniała krajowi o 1 prc. do 2 prc. więcej od pożyczki bankierskiej?

Trudna jednak rada. Wydział krajowy nie dba o głosy publicystyczne. Ale zaprawdę przydałoby się w naszem życiu autonomicznem trochę skrupulatniej uwzględniać interesy ogółu społeczeństwa i być nieco względniejszym nawet na głosy niepowołane. W ten sposób uniknęłoby się niejednej szkody i niejednej przykrej niespodzianki.

Do rzędu takich niespodzianek, które należało z góry przewidzieć, należy też wynik rezolucji sejmowej, aby dodatki do podatku dochodowego płaconego przez fundusz propinacyjny, mogły być nakładane na rzecz powiatów. Nie dziwimy się, że rezolucja ta nie odniosła skutku, bo o takich rzeczach należało pomyśleć przed wydaniem ustawy o przeniesieniu prawa propinacji na kraj i pomieścić odpowiedni przepis w ustawie. Braków ustawy nie naprawi rezolucja.

Sprzedaż na raty.

Wiedeń d. 22. kwietnia.

Ustawa o sprzedażach towarów na raty jest od lat wielu głęboko odczutą potrzebą szerokich klas ludności, zwłaszcza stołecznej. Kto miał sposobność nieco bliżej przyjrzeć się tym „firmom“, rodzącym się jak grzyby po deszczu, które uszczęśliwiają lud kredytem towarowym, żądając potrójnej i poczwórnej za to sumy wartości sprzedawanego przedmiotu, — kto zwłaszcza spotykał się w sądzie z ich prawnymi zastępcami, którzy zazwyczaj obeznawszy się lat kilka w jakiemś biurze adwokackim, albo w sądzie jako dyurniści, potem wstępują do owych „firm“ sprzedających na raty jako subjekci a zarazem prawni doradcy i egzekutorzy — ten pewnie z uznaniem przyjął wiadomość o ponownem w tej sprawie przedłożeniu rządowem.

Handel na raty stał się bowiem istną plagą ludności. Jest on najczęściej nikczemnym wyzyskiem biedy i lekkomyślności i szerzy się jako lichwa pod postacią „wolnego“ handlu, znajdując ochronę w istniejących ustawach handlowych, które obmyślane są dla kupców w ich wzajemnych stosunkach. Jeśli jednak kupiec operuje z klasami wyłącznie nie kupieckiemi, albo z małymi kramarzami, których środki nie mogą żadną miarą iść w porównanie z wielkiemi kupieckiemi firmami, wtedy o zastosowaniu ustaw handlowych, na które tak chętnie powołują się obrońcy handlu na raty, nie może być i mowy. O ustawach zaś cywilnych również twierdzić nie można, by wystarczały przeciw coraz to nowym formom przemyślności ludzkiej, wynajdującej nieskończoną ilość środków wyzyskiwania niedoświadczonej ludności. Choć nie można od ustawodawstwa żądać, aby na każdą z tych form stworzyło paragraf, to przecież musi ono postępować z rozwojem społecznych środków wymiany dóbr. Zaciekły tylko doktryner, który nie pojmuje, aby obok starych formułek prawnych, mogły kiedykolwiek powstać jakieś nowe, albo człowiek złej woli może stawać w opozycji przeciw takiemu ustawodawstwu.

Przypatrzmy się, jak wygląda ów handel na raty i na czem on polega. Oto kupiec otwiera skład wszystkich możliwych artykułów: odzieży, bielizny, obuwia, mebli, klejnotów, zegarów, obrazów i t. d. przyjmuje kilka, albo jeśli kapitał starczy, kilkudziesięciu ajentów i posyła ich w świat, aby narzucali towary te biednym rodzinom, już to potrzebującym owych sprzętów, już to często zupełnie nie potrzebującym a nabywającym jedynie dlatego, że kupno tychże następuje pod warunkami pozornie bardzo dogodnymi, bo na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych, albo — (dla zamożniejszych!) — kwartalnych. Cena przedmiotu bywa zazwyczaj o 60 do 80% wyższą niż w sklepie, gdzie się za gotówkę kupuje, a u towarów nie tak łatwo ulegających kontroli i o 100 lub 150% wyższa. Gdy się nadto zważy, że handlarz sprzedający na raty, sprowadzający towary swoje z fabryki, dyktował jej ceny jako największy ich konsument i odbiorca najlichszych wyrobów, tedy bez przesady powiedzieć można, że zyski na towarach były jeszcze większe.

Ale to wyśrubowanie cen nie jest jeszcze najwstrętniejszą stroną handlu na raty, być może bowiem, że konsument mógł nieraz potrzebować towaru nagle i niezbędnie, i może nawet przysłużono mu się takim kredytem lichwiarskim, jeśli tylko był w stanie bez dotkliwej szkody majątkowej wybrnąć następnie z interesu. Kwestją daleko drażliwszą jest to, że ajenci, pobierając procenta od zapośredniczonych interesów, używają najkłamliwszych wybiegów i obietnic, aby nierozumnemu odbiorcy narzucić towar. Ludność uboga nie przywykła liczyć się z odległemi terminami. Jeśli za przedmiot kosztujący 30 zł., ustanowiono raty po 2 zł., łatwo znalazł się odbiorca, który towaru owego i nie potrzebował. Musiał on tylko zapłacić pierwszą ratę i podpisać zobowiązanie — zobowiązanie, którego na tysiąc 999 nie czytało, a w którem pomieszczony był zawsze ustęp, iż w razie niedotrzymywania raty, kupujący obowiązany jest całą cenę kupna bezzwłocznie uiścić, i uznaje kompetencję sądu miejscowości, w której firma sprzedająca miała swój zakład. Często obowiązywał się też do zwracania przedmiotu w razie przerwania regularnej spłaty rat.

A gdy setkami ajenci firm podróżowali po krajach monarchii, zachwalając obrazy, losy, maszyny, bieliznę i t. d. na raty, tedy nie dziw, że w wiedeńskich sądach powiatowych firmy niektóre uzyskiwały rocznie kilka tysięcy wyroków *in contumacia*. Mnożyły się protesty i uniewinniania z prowincji, sędzia atoli, związany ustawą w sprawach drobiazgowych, apelacyj i unieważnień żadnych uwzględniać nie mógł, choć częstokroć przekonany był o całej prawdziwości zażaleń. Zresztą zażalenia te przychodziły zazwyczaj po przeprowadzeniu już egzekucji. Lud bowiem nie skory bronić się, aż chyba w ostatecznem niebezpieczeństwie, które mu grozi ruiną. Zdarzało się tedy, że za obraz, sprzedany na raty biednemu rzemieślnikowi, zlicytowano następnie — pościel.

Nowela egzekucyjna z roku 1887 położyła wprawdzie kres takiej eksploatacji biednych warstw społecznych, ale chroni ona tylko przed ostateczną ruiną, przed odarciem dłużnika z najpotrzebniejszych mu sprzętów. Nadto zostawia w wielu razach woźnym wyrażenie zapatrywania o tem, co potrzebnem jest dla dłużnika a co nie.

Ustawa przeto o ratach, przeprowadzając ako główne zasady: że kupujący ma prawo w ciągu lat 3 domagać się zniesienia kontraktu z powodu pokrzywdzenia nad połowę wartości, że sędzia musi kontrakt pisemny, którego odpis doręczony być ma kupującemu, zbadać i osądzić ze względu na jego wiarygodność, dalej, że sądem właściwym do wytoczenia pozwu ma być odtąd sąd miejscowości nie sprzedającego, ale kupującego — zapobiega głęboko odczutej potrzebie. Nadto kupiec, korzystający z lekkomyślności nabywających, podlegać ma ustawie karnej i może być skazany na karę aż do roku aresztu i grzywny 2.000 zł.

hm.

Korespondencje.

Londyn d. 18. kwietnia.

(Szwindlerskie gründerstwa, bankructwa, Rotszyldzi. — Żydzi, Włosi, kwestja obcego robotnika. — Manipur, Indje, Chiny i Rosja. — Opium, laudanum, eter. — Sprawa robotnicza. — Old England).

Gubernator Banku angielskiego w spółce z wielkiemi firmami londynskiemi zażegnał katastrofę, która cały zamorski handel angielski byłaby wprawiła w niesłychane zamieszanie, t. j. upadek firmy Baring, którą lord Castlereagh przed 70 laty nazwał szóstem mocarstwem świata. Zażegnano katastrofę powszechną, ale spółka, która tego zażegnania dokonała, wpędziła się w srogie kłopoty, gdyż walory baringowski, zwłaszcza południowo-amerykańskie, trudno zbyć, i wartość ich zamiast podnieść się, coraz bardziej spada. Wogóle spekulacja angielska w okropną wpakowała się trzęsawicę. Nienauczona losem spekulacji na walory południowo- i północno-amerykańskie, zabawiła się w zeszłym roku w mnóstwo „gründerstw“, zwłaszcza w kopalniach południowo-afrykańskich, które wszystkie albo już zbankrutowały albo lada dzień zbankrutują.

Szwindel ten wywołał mnóstwo procesów karnych o oszustwo, o wymuszanie i t. p., i publiczność przerażona coraz bardziej odstręcza się do wszelkich spekulacyj. Banki partykularne wycofują swoje depozyta z Banku angielskiego, a jaki brak pieniędzy panuje w najbogatszym na świecie kraju, dowodzi ten fakt, że upływ 100.000 do 150.000 ft. szt. w złocie z tego największego na świecie rezerwoaru pieniężnego, całą giełdę wprawia w irrytację.

Wymyślono w Londynie nowy rodzaj stowarzyszeń. Zazwyczaj łączą się firmy w spółkę, wnosząc do niej swoje kapitały w gotówce i walorach, — obecnie wnoszą swoje długi. Zawiązują spółkę, aby się pozbyć swoich własnych zobowiązań a przelać je na spółkę. Szachrajstwo do najwyższego szczytu doprowadził „sir“ Henryk Isaacs (żyd), który w zeszłym roku urzędował jako... lord major Londynu. Pod jego i jego brata przewodnictwem założoną została w Londynie spółka gazeciarsko-drukarska p. t. „Anglo-Austrian Publishing, Printing etc. Company“. Miano zakupić główne wiedeńskie, a nawet czeskie dzienniki, drukarnie, papiernie, litografie, cynkografie i zyskiem z tego „interesu“ obdarzyć targowicę angielską. Sprawa ta, jak sobie przypomniecie, ogromnej wrzawy i przestrachu narobiła we Wiedniu, i rząd nie dopuścił tego szachrajstwa. Ale i w Londynie sprawa nie poszła bardzo gładko. Mimo że świetne imiona stanęły na czele komitetu tej spółki, publiczność zamiast żądanych 750.000 ft. szt. (przeszło 8 milionów zł.) złożyła zaledwo około 100.000 ft. szt. Ale ta suma wystarczyła na pokrycie kosztów początkowych i spółka weszła w życie.

Otóż d. 14. b. m. zwrócił Pitt-Lewis w Izbie posłów uwagę rządu, że ta spółka przepuściła wszystkie te pieniądze, niezrobiwszy żadnych „interesów“, a nadto była jeszcze tak śmiałą, że resztki owej sumy rozdała jako — dywidendę! Mowca żądał, aby jlny prokurator koronny aresztował założycieli i administratorów tej spółki, i oddał do ukarania. Ale p. prokurator odparł, że sprawy tego rodzaju nie należą do publicznego oskarzyciela, gdyż każdy człowiek w Anglii ma prawo do wytaczania procesu karnego! Ale kto wyłoży olbrzymie koszta na wdrożenie takiego procesu, dostawianie świadków i t. p.!

Podobnie „stowarzyszały się“ różne wielkie dotychczas firmy księgarskie itp. Do założycieli takiej spółki „Hansard et Comp.“ przyczynił się znowu „sir“ Isaacs — publiczność wzięła akcje, spekulanci zabrali pieniądze a nic niewartą resztę otrzymał administrator konkursowy. Takich stowarzyszeń kilka powstało, i wszystkie do kilku miesięcy zawiesiły wypłaty.

W rozmaite podobne szwindle gründerskie od wielu już lat miesza się londyńska firma Rotszyldów podobnie jak i paryska. Jakoż temi dniami pojawiła się była pogłoska, że ma się odbyć zjazd familijny Rotszyldów i naczelny kierunek ich geszeftów ma być zdany w ręce p. Lamberta, szwagra Rotszylda paryskiego. Pogłosce tej zaprzeczono — może i słusznie na teraz — ale coraz bardziej rozpowszechnia się zdanie, że i Rotszyldów czuć trupem, nie tyle pod względem materjalnym, ale pod względem moralnym, a właśnie podstawa moralna, w znaczeniu kupieckiem, daje podstawę kredytowi, który jest głównem każdej potencji finansowej źródłem. Jeżeli ratowano firmę Baring, to firmy londyńskiej i paryskiej Rotszyldów niktby już dla wstydu ratować się nie ośmielił.

Z przytoczonej powyżej sprawy widzimy, jak wygląda sprawiedliwość w wolnej Anglii; a jakie tam i o wolności w ogóle zaczynają panować pojęcia, okazuje to pewna wiadomość, że rząd, a z nim i kraj, myśli o zamknięciu wrót przybyszom obcym, którzyby mogli się stać ciężarem dla publicznej dobroczynności angielskiej, albo mając skromne potrzeby, chleb pracy zabierać krajowcom. Co prawda, myśl tę podsunęła, a nawet narzuciła straszna immigracja żydowska. W samym Londynie wykazuje statystyka przeszło 80.000 żydów tak zwanych polskich i rosyjskich, a jestto prawie bez wyjątku sama esencja nędzy. Jest ich mnóstwo i po wielu innych miastach przemysłowych, gdzie się rękodzielnikom i spekulantom nastręczają za tak lichą zapłatę, że robotnikowi angielskiemu tygodniowy zarobek żyda w żaden sposób nie mógłby wystarczyć na opędzenie dnia jednego. Sprawa ta „systemu potnego“ opierała się o parlament — napróżno! Nietylko rząd rosyjski pędzi żydów — sama nędza pędzi ich z Galicji, Kongresówki, z Austrji, z Niemiec, gdzie się ponad wszelkie prawo ekonomiczne namnożyli, nie będąc do istotnej pracy zdolnymi. Ale i Włosi robią wielką w pracy konkurencję robotnikom krajowcom — i nie patrzanoby na to tak krzywo, gdyby zarobek obcokrajowców zostawał w kraju, gdyby to, co obcy zarobią, szło następnie na zarobek dla kupców; rzemieślników krajowych. Ale tak nie jest. Włosi zarabiają wiele, ale w Anglii mało z tego zostawiają

Zresztą kwestja „obcego robotnika“ stanie się kiedyś piekącą na jednem zwłaszcza polu. Właściciele okrętów - i to nie jeno angielscy — coraz więcej biorą na majtków i w ogóle do posługi okrętowej, Chińczyków, Lewantyńców, murzynów, ludy hindostańskie itp. Ci ludzie służą za psie pieniądze, dając się do woli maltretować, są zręczni i potulni — ale coraz więcej angielskich rodzin marynarskich ginie w nędzy dla braku zarobku. Szalona „konkurencja wszechświatowa“ nietylko hydrę socjalnej demokracji wytworzyła.

Rzeź manipurska nabawiła Anglików kłopotu i wstydu. Rzecz to szczególna, aby oddział

52

Przyjaciel komisarza

Romans

Jerzego Grison.

(Ciąg dalszy).

— Licha obrona? Dobrze? A więc przypuśćmy, że ten list bierzemy na serjo. Aresztują mię, ja utrzymuję, że się nazywam Lasserre i daję na to dowody: metrykę autentyczną, mnóstwo listów i papierów... a wreszcie twoje świadectwo kochany komisarzu, który mię przyjmowałeś u siebie, przed i po zbrodni, i twoich kolegów, którzy się ze mną przyjaźnili... Będzie dopiero krzyk w prefekturze policji. Dzienniki radykalne zabawią się waszym kosztem!

— Mniejsza o to, odparł Manuel z rezygnacją. Obowiązek przedewszystkiem.

— Doskonale. Więc musicie przyznać, żeście się wszyscy omylili i że ja jestem Paweł Sallanches. Ale w takim razie trzeba mię wskrzesić, gdyż wobec prawa Paweł Sallanches już dawno umarł.

— Złożymy sąd.

— Dobrze. Ale gdy Paweł Sallanches powróci do życia, wiecie co się stanie? Odbieram moją drogą żonę, a czemże wtedy będzie nasz przyjaciel Fernand? Niestety, bigamia jest zakazana.

— Nie odbierzesz żony na długo, zawołał Fernand, gdyż gilotyna uwolni ją wkrótce od ciebie.

— Gilotyna! co za szkaradne słowo! Jeszcze mi do niej daleko, gdyż choć zdołacie mi dowieść, że jestem nieboszczykiem Sallanches, wszystkie wasze oskarzenia upadną same przez się.

— Zobaczymy, rzekł komisarz.

— Ależ naturalnie! Mówicie o morderstwie? Już minęło dziesięć lat od zbrodni przy ulicy Chateaudun. Nie potrzebuję przypominać artykułu 637 kodeksu o przedawnieniu. Tyle co do morderstwa. Zresztą, jako Paweł Sallanches, mam zupełne prawo wezwać moją żonę na rendezvous. Mogę także odebrać moją córkę rodzoną... Gdzież więc jest oszukaństwo i porwanie.?

— Mylisz się pan, rzekł urzędnik, patrząc bystro na niego, przynajmniej co do pierwszego punktu. Artykuł 637 kodeksu karnego mówi wprawdzie, że zbrodnia po 10 latach już nie bywa karana; ale dodaje, że jeżeli w tym czasie przybyły nowe akta, to czas liczy się od ostatniego aktu. Otóż z powodu rozmaitych zawikłań, w towarzystwach asekuracyjnych spisywanie aktów przeciągnęło się znacznie dłużej,.. więc jesteś zupełnie w rękach sprawiedliwości.

— Do licha! zawołał Sallanches blednąc. To cios mistrzowski... Co to znaczy być zanadto dobrym... Chciałem zabezpieczyć moją wdowę od nędzy, i mam za to karę! Jesteś niewdzięczna, droga Ludwiko! Zrobiłem co mogłem dla twego szczęścia... a ty mi się tak odpłacasz... Dobrze, ale uprzedzam cię, że wywołam ogromny skandal przed sądem... będą się śmiać!

— Nędzniku! zawołał Fernand wstając.

— Niech się pan nie irytuje, rana może się otworzyć, rzekł łotr ze śmiechem.

— Wyprowadzić go! rozkazał pan Manuel.

— Dajcie mi dokończyć! zawołał Sallanches. Chcesz mię zgubić, moja piękna żono... Dobrze, a mój zakładnik? zapomniałaś o swojej córce!

— Prawda! zawołała Ludwika. Moja córka, Janinka! Nieszczęsny, co z nią zrobiłeś?

— To moja tajemnica. Uwolń mię, a wyjawię ją. Inaczej, przysięgam, że jej żywej nie zobaczysz.

— Co mówisz?

— Jest w rękach człowieka zaufanego. Gdy się dowie o mojem aresztowaniu, zabije ją bez wahania.

— Ależ to podłość! zawołała hrabina z rozpaczą.

— Ząb za ząb, jej życie za moją wolność.

— Ależ to niepodobna...

— Niepodobna? więc ona umrze.

— Kłamiesz, Pawle Sallansches — zawołał jakiś silny głos — twoja córka nie umrze, bo ja ją oddaję matce.

Równocześnie drzwi otworzyły się i ujrzano Janinkę, prowadzoną przez Jakóba i Kolombę, pasową ze wzruszenia.

Za nimi Mazzaro zacierał ręce.

— Mamo! — zawołało dziecię, rzucając się w objęcia matki, która je okryła pocałunkami.

— Ach, łotrze! — zawołał Lasserre, grożąc pięścią ojcu Mazzaro — zdradziłeś mnie!

— Bynajmniej! — rzekł komedjant. — Dotrzymałem umowy... ale przyjąłem małą tylko pod warunkiem, że to mi nie przyniesie szkody. Z tego co słyszę, ładniebyś mnie urządził!

— Tak panie i panowie! — dodał występując naprzód i podnosząc głos, jak w teatrze... — będąc komedjantem, można być uczciwym człowiekiem, jedno drugiemu nie przeszkadza, Ufałem Filidorowi, czy też Lasserrowi... Sallanches... już nie wiem, jak go nazywać. Był w mojej trupie; oprócz wódki, nic mu nie miałem do zarzucenia. Otóż on przyprowadza mi dziewczynkę, opowiada romantyczną historję i powierza mi ją za dwa tysiące franków, aby ją uwolnić od prześladowań ojczyma, okrutnego, jak w melodramacie. Zgodziłem się i odjechałem do Bolbeku w Normandji. Z początku ukrywałem ją w mojej bryczce. Ale mała mizerniała w oczach... bałem się o nią. Byliśmy już daleko od Paryża, powierzyłem ją mojej córce.

— Biedne dziecko opowiedziało mi wszystko; — rzekła Kolomba, przerywając ojcu — kto była, jak ją porwano. Wtedy ja napisałam do Angela...

— A ja poprosiłem wuja o urlop! — zawołał Jakób. — Widzi wuj, że nie straciłem czasu na próżno.

— Pracowałeś jak anioł! — zawołał Taponnat z zapałem. — Dobra krew nie zawodzi.

— Ten poczciwy chłopak skłonił nas do powrotu — rzekł Mazzaro. — Widząc, nad jaką przepaścią stoję, nie wiedziałem już co począć, gdy on przybył, zaręczając, że nie mamy się czego obawiać i że powinniśmy wracać natychmiast do Paryża. Przed godziną przybyliśmy do hotelu Meursault. Powiedziano nam, że hrabina jest tutaj... i oto jesteśmy!

— Dzięki, dzięki, zacny człowieku — rzekł pan de Meursault — nie zapomnę o waszym szlachetnym postępku.

— Dobry uczynek zawsze zyska nagrodę — szepnął Taponnat.

— Widzi pan, że miałem słuszność! — zawołał Jakób.

— Ach! — zawołał Mazzaro z zapałem — Angelo, ja się nie poznałem na tobie! Powróć do nas. Pobierzcie się, moje dzieci. A chcąc ci dać dowód mego poważania, mianuję cię naczelnym arlekinem!

— Dziękuję — rzekł Jakób z uśmiechem.

— Czas mija — zauważył Manuel. — Cieszę się, widząc, że wszyscy są szczęśliwi, ale muszę zabrać moich więźniów. Taponnat i ty Jakóbie zajmijcie się tym — rzekł, wskazując na Lasserra, a ja zabieram pana de Villers-Faucon.

— Mnie! — zawołał zdziwiony.

— Naturalnie, jako wspólnika w porwaniu dziecka.

— Ach! — zawołał nieszczęśliwy ponuro... — popełniłem błąd, potrzeba pokutować. Pani de Meursault wybacz, że cię obraziłem! Wybacz i żegnaj!

I zanim kto mógł odgadnąć jego zamiar, wyjął rewolwer z kieszeni i wymierzył w skroń.

— Ach! — zawołała Ludwika chwytając w ramiona córkę, na której suknię krew bryznęła.

Kolomba i Kornelia rzuciły się ku niej, podczas gdy wszyscy zwrócili się do samobójcy.

(Dok. nast.).

500 tęgich żołnierzy pod komendą starych oficerów mógł takie srogie otrzymać cięgi od hałastry bezbronnych prawie dzikich ludzi. Dwa dni się bronili Anglicy, potem brakło amunicji, i komendanci kazali którędybądź uciekać. Mania posuwania się najbrutalniejszego ku stronom, których zwierzchnictwo sobie przywłaszczają Chińczycy, może doprowadzić w danym razie do sprzymierzenia się Chin z Rosją przeciw Anglii, a wtedy ciężkiby nastał termin dla władztwa W. Brytanii w Indjach. Rządy też w Indjach są kłopotliwe. Trzeba będzie spełnić uchwaloną przez Izbę posłów rezolucję i znieść monopol handlu opium, który dawał siódmą część dochodów w Indjach, a finanse indyjskie bynajmniej nie są w świetnym stanie. Rząd też widzi się po słuszności zmuszonym, zabronić żenienia się przed skończonym 12. rokiem życia, podczas gdy według religijnych przepisów indyjskich, wydawanie córki po 12. roku jest jednym z najcięższych grzechów — a po powstaniu Neny Sahiba rząd przyrzekł święcie szanować zwyczaje indyjskie. Trudno przewidzieć, jakie ztąd powstanie wzburzenie.

Używanie opium przeniosło się z Indyj do Anglii zwłaszcza do klas zamożniejszych, podczas gdy między ludem, zwłaszcza między kobietami używanie laudanum się wzmogło. Ztąd coraz więcej idjotów w nowszej generacji. Nadto w Irlandji, i to właśnie w zamieszkałych głównie przez Anglików i zamożnych jej stronach, grasuje używanie eteru, i to w najpośledniejszym gatunku. W jednym dystrykcie, liczącym 350.000 mieszkańców, jak urzędowo skonstatowano, konsumują mimo zakazu przeszło 75.000 litrów tego eteru rocznie. Upić się eterem kosztuje cztery razy mniej niż wódką. skutek natychmiast się objawia i po oszołomieniu człowiek może zaraz pracować, więc się po kilka razy na dzień eterem upija. Ostateczne skutki są straszniejsze niż z wódki.

„Królewska komisja dla zbadania kwestji robotniczej w Zjednoczonych królestwach“ jest już od 10 dni stale zamianowana — ale nie powołano do niej żadnego z uznanych przewódców robotniczych. Komisja ta będzie widocznie tylko od parady, a więc tylko rozdrażni masy robotnicze, i może spotęgować w niej żywioły rewolucyjne.

„Stara Anglia“ już tylko we wspomnieniu żyje i w pieśni. Wszystko się w niej rozluzowuje, jak to najwyraźniej widać po „głównej“ warowni anglicyzmu, po kościele anglikańskim. Zapewne nie długo będzie trzeba pożyć, aby ujrzeć na żywe oczy, jakie wyjdzie piwo z „nowej“ warki.

Krajowe opłaty konsumcyjne.

Uchwalona przez sejm ustawa o poborze krajowych dodatków do państwowego podatku konsumcyjnego i samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych, otrzymała, jak powszechnie wiadomo, sankcję cesarską 20. marca i ma wejść w wykonanie z dniem 1. lipca, zatem prawie za dwa miesiące. Czas przeto najwyższy, aby czynniki do tego powołane, zajęły się opracowaniem wykonawczego rozporządzenia, normującego przedewszystkiem pobór tych opłat. Obowiązek ten cięży w pierwszym rzędzie na namiestnictwie, które w myśl ustawy ma wydać takie rozporządzenie, w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Tymczasem namiestnictwo zwróciło się do Wydziału krajowego, z żądaniem wypracowania takiego projektu, aby następnie nań się zgodzić, względnie poprawki czynić. Została tedy zwołaną w tym celu ankieta — a donosiły o tem wszystkie dzienniki krajowe — do Wydziału krajowego i po dłuższych debatach, nakreśliła wskazówki, którychby się przy układaniu tego rozporządzenia trzymać należało. Wydział krajowy z uwag tych skorzystał i przystąpił do opracowania projektu.

O ile oczywista projekt ten w tej redakcji się utrzyma i stanie się obowiązującym, dziś wyrokować trudno, w każdym razie uważamy za stosowne, czytelników naszych bliżej z nim zapoznać.

Jak już wiadomo, mają być pobierane na rzecz kraju:

Dodatek krajowy do państwowego podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, i moszczu owocowego w wysokości 30 prct. tego podatku i

Samoistne opłaty krajowe od rumu, araku, koniaku, likieru i innych słodzonych napojów spirytusowych, po 1 zł. od hektolitra, a od piwa wszelkiego rodzaju po 50 ct. od hektol.

Wedle projektu Wydziału kraj. miałby się pobór dodatków do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego, wykonywać w ten sam sposób, jak się odbywa pobór podatku konsumcyjnego:

a) w miastach Lwowa, Krakowa przez ustanowione do tego organa akcyzowe;

b) w reszcie kraju, przez te same organa poborowe, które wykonywują pobór tego podatku państwowego.

Do poboru zaś samoistnych opłat krajowych od napojów wyżej wymienionych, ustanowione być mają przez Wydział kraj. okręgi poborowe w całym kraju. Miasto Lwów i Kraków, stanowiłyby oddzielne dla siebie okręgi poborowe.

Dalej ma być w każdym okręgu poborowym ustanowiony przez Wydział kraj. organ, do poboru samoistnych opłat krajowych i do wykonywania kontroli, a w miarę uznania potrzeby także filialne urzędy tego organu w innych miejscowościach danego okręgu poborowego.

Każda zwierzchność gminna otrzymałaby za pośrednictwem starostwa zawiadomienie, do którego okręgu poborowego ma należeć ze wskazaniem siedziby organu poborowego.

Pobór miałby się odbywać:

1) we własnej administracji podług taryfy w ustawie oznaczonej przez organa, z ramienia Wydziału krajowego do tego ustanowione, albo:

2) przez strony trudniące się w okręgu poborowym zbytem napojów opłacie podlegających, na podstawie zawrzeć się mających z niemi ugód ryczałtowych, albo:

3) przez wydzierżawienie.

Osoby upoważnione do pobierania opłat na mocy zawartych ugod ryczałtowych lub umów dzierżawnych, weszłyby we wszystkie prawa i obowiązki Wydziału krajowego, tak pod względem sposobu poboru jak i wykonywania kontroli.

Wszelkie opłaty, przypadające funduszowi krajowemu tak od osób, z któremi ugoda została zawartą, jakoteż od dzierżawców, czy wreszcie od organów zajmujących się bezpośrednio poborem opłat konsumcyjnych krajowych, miałyby być w terminach przez Wydział krajowy oznaczonych, wnoszone do właściwych urzędów podatkowych, któreby opłaty te przyjmowały na rachunek funduszu krajowego.

W okręgach akcyzowych miast Lwowa i Krakowa pobór samoistnych opłat konsumcyjnych krajowych, bądź przez organa poborowe Wydziału krajowego, bądź przez organa ustanowione z ramienia osób uprawnionych do poboru, uskuteczniałby w ten sam sposób, jak opłaty konsumcyjne miejskie i dodatki gminne.

W terytorjach zaś położonych po za obrębem okręgów akcyzowych, a do opłat zobowiązanych, pobór ten odbywałby się podług przepisów w całym kraju obowiązujących.

Pobór zaś opłat krajowych w miastach Lwowie i Krakowie od rumu, araku, koniaku, likierów i innych słodzonych napojów spirytusowych, wyrabianych wewnątrz okręgów akcyzowych tych miast, wykonywałyby odpowiednie organa poborowe tak, jak w innych miejscowościach kraju, o czem niżej jest mowa.

Krajowe opłaty konsumcyjne, pobrane w okręgach akcyzowych miast Lwowa i Krakowa, przy wyprowadzaniu opłaconych napojów po za obręb tych okręgów, zwracaneby były interesowanym według postanowień analogicznych zawartych w ustawie z dnia 18. grudnia 1881 r., mianowicie: od jednego hektolitra rumu, araku, likierów, koniaku i innych spirytusowych napojów słodzonych po 90 ct., od jednego hektolitra piwa po 45 ct.

W terytorjach po za okręgiem akcyzowym miast Lwowa i Krakowa leżących i w innych miejscowościach kraju przemysłowcy, korporacje, spółki i inne osoby, zajmujące się bezpośrednio sprzedażą i dysponowaniem napojów ulegających opłatom konsumcyjnym krajowym, obowiązani byliby najdalej do dnia 27. czerwca b. r. podać na piśmie organowi do poboru upoważnionemu swe imię i nazwisko, oznaczyć dokładnie dom z podaniem ubikacji, w których się odbywa sprzedaż, wymienić, kto się tą zajmuje, a nadto o każdej zmianie w tym kierunku zawiadamiać.

Każda strona do uiszczania opłat obowiązana, musiałaby najdalej do d. 28. czerwca 1891 złożyć organowi poborowemu wykaz wszystkich napojów, jakie w lokalnościach swoich posiada lub przechowuje.

W wykazie tym miałby być zamieszczony szczegółowo rodzaj, gatunek i ilość w hektolitrach lub litrach rzeczonych napojów, jakoteż naczyń w których się one znajdują. Tak samo powinna strona zgłaszać pisemnie czy ustnie każdy dalszy przybytek napojów przynajmniej na 12 godzin przed ich wprowadzeniem do lokalności oznaczonych.

Jeżeli strona uiszcza opłatę za wykazane napoje, czy to zapasowe, czy po dniu złożenia wykazu sprowadzone lub wyprodukowane, równocześnie z wniesieniem zgłoszenia otrzyma boletę (czyli kwit), którą należycie przechować winna. Opłacone napoje jednak nie może wprzód wprowadzać do lokali oznaczonych, dopóki pomieniona boleta znajdować się nie będzie w tych lokalnościach.

Napoje w ten sposób opłacone, są wolne od dalszej kontroli.

Organowi poborowemu prócz wydania bolety na uiszczoną opłatę, służy prawo do umieszczania na naczyniach z napojami opłaconemi stosownej oznaki.

Dla strony wnoszącej taki wykaz bez równoczesnego uiszczenia opłaty, wygotowuje organ poborowy arkusz zgłoszeń i rewizji w dwóch egzemplarzach, z których jeden zatrzyma, drugi zaś doręczy stronie oznaczając na nim dzień doręczenia.

Dalsze zgłoszenia strony interesowanej wpisywać będzie organ poborowy do obydwóch egzemplarzy zgłoszeń, które tak strona jak i organ poborowy podpiszą.

Nad wypadek zatracenia przez stronę swojego egzemplarza arkusza zgłoszeń lub uszkodzenia go w ten sposób, iż odnośne zapiski odczytać się nie dadzą, egzemplarz znajdujący się w zachowaniu organu poborowego, stanowi wyłącznie dowód prawny o stanie napojów opłaconych i nieopłaconych, nim strona otrzyma nowy arkusz.

Przemysłowcy i inne osoby, które zajmują się przeróbką spirytusu na rum, arak, likier, rosolisy, koniaki i inne słodzone napoje gorące tak zwanym domowym sposobem, czy to wewnątrz okręgów akcyzowych Lwowa i Krakowa, czy też w innych miejscowościach kraju, obowiązane by były przed wprowadzeniem ich do lokalności w których odbywa się częściowy zbyt takowych, zgłosić je właściwemu organowi poborowemu, w ten sam sposób i w tej samej formie, jak tego wymagają powyższe przepisy.

Od napojów umieszczonych w naczyniach nie obejmujących hektolitra, jako do częściowej konsumcji przysposobionych, opłata krajowa miałaby być jednocześnie z czynnością zgłoszenia właściwemu organowi poborowemu uiszczona.

Napoje przy zgłoszeniu nieopłacone nie mogłyby być do przeznaczonych lokali wprzód wprowadzane, dopóki egzemplarz arkusza zgłoszeń z poświadczeniem uskutecznionego zgłoszenia, nie będzie się znajdował w oznaczonych lokalnościach.

Organowi poborowemu przysłuża prawa zabezpieczenia naczyń zawierających napoje nieopłacone, swoją pieczęcią, czy w inny sposób tak, aby bez ich naruszenia napoje nie mogły być z nich usunięte.

Materjały do takiego ubezpieczenia miałyby strona dostarczyć własnym kosztem.

Jeżeliby zaś strona chciała takie napoje nieopłacone użyć, musi wprzód uiścić opłatę, poczem nastąpi zdjęcie ubezpieczenia.

W wypadkach, gdy napój ubezpieczony a jeszcze nieopłacony uległ zniszczeniu, należy o tem dotyczący organ najpóźniej w 6 godzin uwiadomić i fakt udowodnić; jeżeli zaś napój, który uległ zniszczeniu był już opłacony, organ poborowy na czas o tem uwiadomiony, po sprawdzeniu faktu, wyda stronie poszkodowanej boletę prenotacyjną opiewającą na kwotę przypadającą do zwrotu. Bolety tej mogłaby strona użyć zamiast gotówki przy najbliższej opłacie.

Wykroczenia, a mianowicie:

a) nie przedłożenie w czasie właściwym opisu lokalności;

b) podanie w opisie lokalności dat i okoliczności z prawdą niezgodnych, lub zaniechanie doniesienia o zaszłych zmianach;

c) niezgłoszenie pierwotnych lub później wprowadzanych zapasów i nieuiszczenie opłaty;

d) zgłoszenie mniejszej ilości napojów niż rzeczywiście zgłosić należało;

e) przechowywanie napojów opłacie podlegających w innych lokalnościach;

g) sprzeciwienie się wejściu organów poborowych i kontrolujących do lokalności w opisie wymienionych, lub z nimi połączonych;

h) naruszenie pieczęci lub innego zamknięcia urzędowego, jeżeli nie będzie udowodnione, że to przypadkowo nastąpiło;

i) niedostarczenie organowi poborowemu żądanych wyjaśnień o napojach opłacie podlegających a mianowicie sprzeciwienie się przejrzeniu arkusza zgłoszeń i rewizji;

j) wcześniejsze wprowadzenie. lub wyprowadzenie napoi z lokalności niż na to przepisy pozwalają, podlegałyby karze jaką orzeknie władza polityczna do wysokości 100 zł. a w razie ukrócenia dochodów funduszu krajowego, nałożeniu kary kontrawencyjnej do wysokości 20-krotnej tej kwoty, o którą fundusz krajowy zamierzono pokrywać.

Organa poborowe mają oznaczyć siedzibę urzędową stósownym napisem na zewnątrz uwidocznionym. Godziny urzędowe obowiązywać je będą od 8. z rana do godziny 8. wieczór bez przerwy, zaś w niedzielę i święta od 8. do 10. rano i od 5. do 7. po południu.

Organom poborowym i ich zastępcom przysługiwałyby następujące prawa:

a) mogliby wchodzić do lokalności przeznaczonych na przechowywanie i sprzedaż napojów opłacie podlegających od godz. 7. rano do godz. 9 wieczór, bez względu, czy odbywa się tam jaka manipulacja z rzeczonemi napojami, lub nie, żądać otwarcia takowych gdyby były zamknięte, jak również okazania zapasu wszelkich napojów;

b) mogliby sprawdzać na miejscu spisy lokalności, żądać okazania bolet, arkuszów zgłoszeń i rewizji, jakoteż innych poświadczeń wydanych stronom przez organa poborowe; — przeglądać takowe, zabierać je za rewersem i sprawdzać stan napojów opłaconych i nieopłaconych;

c) spisywać o ile tego uznają potrzebę protokoły o wyniku czynności powyżej wskazanej, udzielać je stronom do przeczytania, zadyktowania uwag i do podpisania.

W ubikacjach zostających pod opieką prawną ustawy z d. 28. października 1862 (Nr. 88 D. u. p.) poszukiwania (rewizje) mogłyby się odbywać tylko w miarę i wedle przepisów tej ustawy.

Doniesienia o spostrzeżonych przekroczeniach miałyby organa poborowe wnosić do politycznej władzy powiatowej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń d. 20. kwietnia

(Korespondencja prywatna *Gaz. Narod.*).

Posiedzenie wczorajsze Koła należało do najbardziej ożywionych. I nie dziw, bo na porządku dziennym były wybory do komisyj. Za nic więc ważna sprawa, którą podnosił na Kole hr. Gołuchowski i ks. Ruczka, bo uwaga posłów skupiła się około wyborów. Z propozycyj komisji matki parlamentarnej wszyscy byli niezadowoleni. Z drugiej strony cóż ta biedna matka mogła począć, jeżeli na kilkadziesiąt mandatów w ogóle, było ambicyj kilkaset. Wszystkim dogodzić było trudno. Stąd burza w Kole. Po wszystkich kątach konwentykle. Tym to, tamtym owo. Ci wyrzucają ks. Chotkowskiego z petycyjnej, tamci atakują Rutowskiego w budżetowej. Wszyscy agitują po wszystkich kątach.

Tymczasem na Kole bardzo ważne sprawy omawiają. Oto prezes Jaworski zdaje sprawę z wyniku rokowań z ministrem w sprawie zakazu przez polityczne władze galicyjskie obchodu 3. maja. Mówi on:

„W wykonaniu polecenia Koła udałem się z dr. Czerkawskim do prezesa gabinetu hr. Taaffego. Rozmowa odbyła się w obecności p. ministra Zaleskiego. Co do rekursu wniesionego przez radę m. Lwowa przeciw zawieszeniu uchwały z 26. lutego, oświadczył hr. Taaffe, że załatwienie rekursu nastąpi wedle obowiązujących ustaw; zaś co do przyspieszenia załatwienia, względnie przed 3 maja, oświadczył p. prezes gabinetu, że rekurs przyszedł przed kilku dniami i nie mógł być zaraz załatwiony z powodu słabości referenta.

„Obecnie referat już gotów i zostanie załatwiony na posiedzeniu gremialnem ministerstwa 21. b. m., a orzeczenie natychmiast będzie nam estnikowi zakomunikowane. Co do samego obchodu powiedział hr. Taaffe, że ocenienie dopuszczalności programu należy do władz lokalnych, które nie będą stawiały przeszkód uroczystości o ile program nie będzie miał cechy demonstracyjnej, tudzież nie będzie nastręczał sposobności do wywoływania nieporządków.

„Sprawozdanie namiestnictwa o projektowanym programie nie nadeszło jeszcze do ministerstwa“.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos Lewakowski i Rutowski, Koło uchwaliło na wniosek Rutowskiego: 1) przyjąć do wiadomości sprawozdanie prezesa; 2) prosić go, aby czuwał osobiście nad tą sprawą i 3) aby w najbliższym czasie zdał sprawę Kołu o treści raportu namiestnika Badeniego do ministra spraw wewnętrznych.

Z kolei następują motywowania wniosków. Było ich dwa. Jeden ks. Ruczki odnosił się do sprawy bardzo starej i bardzo znanej, przez sejm galicyjski podniesionej zmiany §§. 35. i 36. ustawy majowej z r. 1873 kościelnej co do konkurencji kościelnej przez dwory uiszczanej. Upoważniono wnioskodawcę do podniesienia napowrót tej sprawy w Izbie.

Druga kwestja jest nader doniosłą dla naszego rozwoju ekonomicznego — dotyczy ona rozszerzenia budowy kolei lokalnych w Galicji. Inicjatywę w tej mierze wziął hr. Gołuchowski i w wybornem przemówieniu uzasadnił potrzebę budowy kolei podolskich, a w szczególności szlaku Tarnopol-Dżuryn-Jagielnica z odnogami do Mielnicy i Zaleszczyk. Konsorcjum już jest zawiązane. Potrzeba rzecz tylko przyspieszyć. Mowca żąda uchwały Koła polecającej członkom swoim w komisji kolejowej zasiadającej, aby w porozumieniu z prezesem Koła poczynili skuteczne kroki celem najszybszego tej kolei wprowadzenia w życie.

Wolfart podnosi i uzasadnia potrzebę budowy kolei Brzeżany-Chodorów.

Wielowieyski w sposób energiczny popierał żądania wnioskodawcy a nadto w dłuższym wywodzie podnosił potrzebę zbudowania linii węgiersko galicyjskiej od Szigetu na Kołomyję do Horodenki. Jest to uzupełnienie kolei podolskich. Kolej ta zaopatrywać może Podole w materjały budowlanne i opałowe, w węgiel z kopalni węgla nad Prutem, kolej podniesie przemysł młynarski kołomyjski, przedewszystkiem zaś wpłynie na rozwój cukrownictwa, które oparte o reaktywowaną świeżo cukrownię w Tłumaczu, dąży do rozszerzenia się w powiecie horodeńskim. Koleje w tych powiatach są niezbędnie potrzebne, bo to są powiaty najnieurodzajniejsze i opłacające najwyższy podatek gruntowy.

Borkowski popierał wniosek Gołuchowskiego a Żuk Skarszewski żądał kolei lokalnej Dobra-Wieliczka, Wład. Gniewosz zaś upominał się o linię Przemyśl-Birczа-Sanok i popierał potrzeby tej linii względami nietylko ekonomicznem ale i strategiczn mi.

Bieliński sprzeciwiał się podjęciu spraw tych kolei lokalnych. co do których nie ma pewności, że na nich ze względów strategicznych rządowi zależy. Mowca radby na teraz tylko takimi zająć się projektami, które łatwe są do urzeczywistnienia z powodu strategicznego.

Jaworski w świetnym wywodzie zbijał argumenty Bilińskiego. Mowca przeciwnie podnosił obowiązek popierania właśnie takich kolei, które mają się przyczynić do podniesienia ekon. kraju a nie tych, które i tak ze względu strateg. bez naszego przyczynienia będą budowane.

Szczepanowski uzasadniał aktualność kolei podolskch i Kołomyja-Horodenka, wykazując ich możliwą rentowność.

Koło uchwaliło wniosek Jaworskiego aby polecić swym członkom komisji kolejowej: 1) w pierwszym rzędzie czuwać nad urzeczywistnieniem linij podolskich i linii Chodorów-Brzeżany; 2) wyrazić życzenie, aby posłowie popierający te koleje byli wezwani na posiedzenie komisji kolejowej, w chwili, kiedy te sprawy przyjdą na porządek.

Po tych obradach przyszła wreszcie kolej na odczytanie skrutyniów z wyborów.

Komisja adresowa wybraną została bez opozycji; rezultat znany z telegramów. Przy tej sposobności podnosił poseł Potoczek prośbę do komisji adresowej, aby w szczególności przy odpowiedzi na adres, wyraziła podziękowanie za podjęcie reformy sądownictwa i procedury cywilnej, gdyż te dwie sprawy nader dały się uciążliwie uczuć ludowi wiejskiemu.

Rezultat innych komisyj następujący:

Do petycyjnej proponowani byli: Chotkowski, Potoczek, Ruczka, Świeży, — wszyscy przeszli z wyjątkiem Chotkowskiego, przeciw któremu wybrano ks. Kopycińskiego.

Przy budżetowej była walka i był kompromis. Proponowany był między innymi Szczepanowski do budżetowej a Kozłowski do ekonomicznej — obaj zamieniali się i kompromis został przeprowadzony. Przeciw Rutowskiemu agitowano za Jędrzejowiczem, ale bez skutku.

Do prawniczej weszli proponowani, a więc Madeyski, Weigel, Poniński a miejsce Byka zajął Roszkowski.

Do wojskowej weszli Chrzanowski, Popowski, Hompesz, Klucki, jako były kapitan i najlojalniejszy poseł i arcystrategik Koła i jenerał konfederacji p. Tyszkowski.

Do podatkowej według wniosku matki Abrahamowicz, Czajkowski Alf., Czajkowski Wład. i Wolfart a zamiast proponowanego Płażka, Czecz.

Przy wyborze do komisji przemysłowej nastąpiło zupełne pokiereszowanie wniosków komisji matki, z proponowanych 7 przeszło tylko 3 tj. Biliński, Borkowski i Skarszewski, reszta padła i tak: zamiast proponowanego Rapoporta wszedł Chotkowski, zamiast Roszkowskiego wszedł Rozwadowski, zamiast Skarszewskiego wszedł Wł. Czajkowski, zamiast Sokołowskiego wszedł Lewakowski.

Już była 3 godzina, kiedy posłowie rozchodzili się do domu. *W. W.*

Trzeci Maja.

Wczoraj wieczorem odbyła się narada architektów, malarzy i rzeźbiarzy w sprawie dekoracji miasta w dniu 3. maja. Zebranie było nader liczne a projekty ozdobienia miasta w dniu tym, nader pomysłowe i piękne. Bram tryumfalnych postawionych będzie cztery, jedna na Wałach hetmańskich od placu Marjackiego, druga u pierwszej części wałów koło pl. Ducha św., dalej u wejścia na ul. Trzeciego maja i czwarta na tle ogrodu miejskiego. Prócz ul. Trzeciego maja, gmachu sejmowego, asekuracji itd., udekorowane będą ul. Karola Ludwika, pl. Marjacki, pl. Bernardyński, dom dawniej Biesiadeckich i strażnica ogniowa na ul. Czarneckiego. Plac Katedralny i Rynek przedstawiać się będą wedle przedłożonych projektów wspaniale, to samo teatr. Zebrani wczoraj rozdzielili pracę pomiędzy siebie, tworząc 9 grup, a do każdej z tych wchodzi jeden malarz, jeden architekt i jeden rzeźbiarz.

Iluminacja wieczorem będzie tego rodzaju, jakiej dotąd albo wcale jeszcze nie było, albo była bardzo dawno. Ratusz, kościół Bernardynów, Katedra itd. będą wspaniale oświetlone. Na balkonie ratusza nad strażnicą miejską, umieszczony zostanie ogromnych rozmiarów transparent, przedstawiający alegorję Polski, tulącą do łona swego: szlachcica, mieszczanina i wieśniaka. Gmach sejmowy będzie oświetlony elektrycznem światłem. Transparenty tamże umieszczone przedstawiać będą wybitniejsze osobistości sejmu czteroletniego. Szkoła królowej Jadwigi na ul. Akademickiej, nie ustąpi pod względem przyozdobienia innym gmachom publicznym. Transparenty tu pomieszczone przedstawią członków komisji edukacyjnej. Teatr przyozdobiony będzie okazale a strażnicę ogniową na ul. Czarneckiego, dekorować będzie architekt p. Szultz. Powiadają, że będzie to arcydzieło sztuki dekoracyjnej.

Ogród miejski będzie iluminowany a kopiec oświetlony beczkami smolnemi.

Na cel ten da miasto przeszło 30.000 zł.

Miasta i miasteczka prowincjonalne zachodniej Galicji żywo krzątają się około przygotowań do uroczystego obchodu rocznicy. W tych jednozgodnych objawach patrjotyzmu najmniejsze nawet z tych ognisk narodowego życia i uczuć obywatelskich nie chce pozostać w tyle, dbając o godność własną i dobrą sławę w narodzie.

O wiele mniejsze zainteresowanie się tą sprawą jest w miastach wschodnio-galicyjskich. Tradycjonalna gnuśność ich bierze górę, a tylko gdzieniegdzie gorętszą rozdmuchać zdoła iskierkę zapału.

W Rzeszowie do komitetu zajmującego się obchodem 100-letniej rocznicy, zgłosiła się miejscowa ochotnicza straż pożarna, ofiarując swoje usługi. Na posiedzeniu wydziału straży uchwalono wystąpić w dniu 3. maja uroczyście, a w nabożeństwie wziąć udział ze swym sztandarem.

Partja polska socjalno-demokratyczna w Szwajcarji, postanowiła obchodzić uroczyście 100-letnią rocznicę konstytucji 3. maja i w tym celu wydała odezwę.

W Zurychu i Rapperswylu odbędzie się uroczysty obchód 100-letniej rocznicy konstytucji dnia 3. i 4. maja.

Polacy we Francji i Szwajcarji zamieszkali wydali odezwę do rodaków za granicą przebywających, wzywając do święcenia wielkiej chwili narodowej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. Kwietnia.

Namiestnik hr. Badeni w towarzystwie starosty Mauthnera przybył onegdaj do Sanoka o godzinie 5 rano. Od godziny 8—10 zwidzał namiestnik gimnazjum, poczem odbywał lustrację czynności starostwa. O godzinie 11 przedstawili się namiestnikowi reprezentanci duchowieństwa obu obrządków, komendant okręgu uzupełniającego, komendant bataljonu 45 pułku, komendant bataljonu obrony krajowej, gremjum radców sądowych, prokurator państwa, powiatowa dyrekcja skarbu, rada gminna, kahał i liczne osoby prywatne.

Dziś rano udał się namiestnik do Tarnowa, dla zwidzenia rządowego mostu na Ostawie. Po godzinie 9 zwidził szkoły ludowe męskie i żeńskie, powiatową dyrekcję skarbu i urząd podatkowy.

Księżniczka Helena Sanguszkówna, siostra marszałka ks. Eustachego Sanguszki, zmarła dziś w Krakowie. Marszałek wskutek tego wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa.

Na wiadomość o śmierci księżniczki zebrał się Wydział krajowy na sesję nadzwyczajną i uchwalił; 1) Przesłać ks. marszałkowi telegraficznie kondolencję. 2) Wysłać na pogrzeb deputację złożoną z pp. Chamca i dr. Hoszarda. 3) Złożyć w imieniu Wydziału krajowego wieniec u trumny, 4) Wywiesić na gmachu sejmowym żałobną flagę.

Doktorat. P. Eljasz Abraham Sygall, rodem z Tarnopola, otrzymał w dniu wczorajszym na wszechnicy lwowskiej stopień doktora praw.

Ślub. W kościele parafialnym mościskim został wczoraj w południe pobłogosławiony związek małżeński między Edwardem hr. Chołoniewskim, byłym c. k. rotmistraem, i hrabianką Heleną Borkowską. Po ślubie odbyło się w Rudnikach w małem kółku rodziny i przyjaciół śniadanie, przy którem wnoszono serdeczne toasta, wymownem zwłaszcza było przemówienie na cześć sympatycznej pary nowożeńców. Wieczorem zaproszeni gości odjechali do Lwowa, a młodzi małżonkowie pozostali u siebie w Rudnikach. Podczas śniadania nadchodziły telegramy z kraju i z całej monarchii, a było ich kilkaset; między nimi znajdowały się depesze od kilku członków domu cesarskiego, serdecznym zwłaszcza był obszerny telegram arcyksięcia Wiktora, przy którego boku hr. Chołoniewski pozostawał lat kilkanaście, ciesząc się jego względami i zupełnem zaufaniem.

Ślub. W kościele parafialnym w Ryglicach odbył się ślub panny Stanisławy Jarzynównej z p. Juljanem Korab Słoneckim.

Medal. Kazimierz Pochwalski otrzymał za jeden z wystawionych na tegorocznej wystawie w wiedeńskim Künstlerhauzie portretów, srebrny medal państwowy.

Pomnik A. Mickiewicza. Nowo ukonstytuowany komitet budowy pomnika dla Mickiewicza w Krakowie, zażądawszy od rady miejskiej odstąpienia części Rynku od strony ulicy Siennej pod budowę, postanowił zarazem zażądać od rady miejskiej upoważnienia do upiększenia obu stron Rynku głównego, biorąc od ulicy Siennej, skwerami otoczonemi żelazną ozdobną balustradą. Komitet zamierza upiększenie to, nawiasem mówiąc, — wiele razy już projektowane, wykonać z funduszów, jakiemi rozporządza, potrzebuje wszakże zezwolenia rady, aby roboty rozpoczęte być mogły przed terminem ukończenia budowy pomnika. Sprawa urządzenia owych skwerów jest ściśle złączoną z samym pomnikiem wieszcza, zależeć bowiem musi wszystkim rodakom, a szczególnie składającym czy zbierającym na ten cel fundusze, aby pomnik sam i jego bezpośrednie otoczenie było najwspanialszem.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na trzecią kadencję sądu przysięgłych, która się rozpoczyna dnia 20 maja, wylosowani zostali jako przysięgli główni pp.: Masłowski Ludwik, Abgolt Salamon, Marconi Leonard, dr. Czeszer Józef, dr. Max Henryk, Krampner Samuel, Gnndermann Józef, Niezabitowski Feliks, dr. Gottlieb Henryk, Piątkowski Paweł, Kwaśnicki Samuel, Werner Arnold, Stecki Bolesław, dr. Romanowski Aleksander, Hausmann Jan, dr. Ekielski Józef, dr. Sołowij Tadeusz, dr. Kowalewski Edward Jędrzej, Klukowski Karol, Kübler Krzysztof, Głowacki Henryk, Deryng Władysław, Bizanz Gustaw, Hausmann Mojżesz, Jezierkowski Karol, Skólimowski Władysław, ks. Puzyna Juljan, Kiselka Karol, Małuszyński Juljusz, Franke Jan, Reiss Nuchim, Rozwadowski Franciszek, dr. Berlstein Izaak, dr. Tabaczyński Stanisław, dr. Szwedzicki Bazyli, dr. Ostrożyński Władysław; jako zastępcy pp.: dr. Błotnicki Teodor, Schwarzwald Dawid, dr. Czerkawski Stanisław, dr. Gońka Andrzej, Breitmajer Wilhelm, Fechter Michał, dr. Lateiner Emil, dr. Kramarzyński Mieczysław, Lamm Joachim.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Zaleszczykach, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 2 czerwca b. r.

Uwiedzenie. Władysław Lösch, nadstrażnik skarbowy, który, jak to wczoraj donosiliśmy, stawał przed sądem karnym, oskarzony o uwiedzenie Chany Wissman, został skazany na siedem dni ciężkiego więzienia.

Dziwotwór Z Mielca donoszą *Dzienn. polsk.*, że d. 14 bm. powiła tam pewna kobieta przy energicznej i zręcznej pomocy operatora, bliźnięta płci męskiej, zrośnięte ze sobą od obojczyka aż do pępka twarzami do siebie zwróconemi. W godzinie po przyjściu na świat, dzieci te zmarły.

Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczy wszechnicy lwowskiej składa komitetowi wieczoru urządzonemu ku czci Krasińskiego serdeczne podziękowanie za złożenie kwoty 128 zł. 18 ct. na cele Towarzystwa.

Samobójstwo aktorki Fischer-Pauly. „Bądź zdrów! Nie mogę bez ciebie żyć. Przebaczam ci i ty mi przebacz. Uspokój moich rodziców. Ines.“ Oto ostatnie słowa typu, dotkniętego „chorą miłością.“ Na zakrwawionej otomanie, obok ciała kobiety, która z żalu doń się zabiła, znalazł je mąż, wypisane ołówkiem na kartce notesiku. O bo biedna Ines, dziecię teatru, od najmłodszych swych lat wychowanka kulis, około roku 1870. ozdoba baletu teatru na Wideniu, później urocza subretka teatru na Josefstadzie, kochała bardzo... za bardzo swego męża. Ta „miłość chora“ zabiła ją wreszcie, bo teraz tylko „filis erskie kochanie“ dobrze działa na... wygląd.

Panna Agnieszka Fischer wyszła za p. Paulyego, komika teatru na Josefstadzie, dopiero rok temu. Z początku, jak zwykle z początku, różnica lat, — biedna Ines była starsza od swego męża — nie była powodem różnic zdań wśród młodego małżeństwa; życie płynęło im spokojnie bez chmurki, wzajemna miłość słała im li kwiaty pod nogi, aż... bałwochwalcza miłość żony, wzbudziła przesyt w mężu i co za tem idzie oziębłość, obojętność.

Na oko w życiu młodej pary nic się nie zmieniło, ale w istocie nić wzajemnej sympatji, którą miłość z codziennych drobnych wypadków wiła dotąd wieńce z kwiatów, przerwała walka między obojętnością z jednej, a zazdrością z drugiej strony. Ines była nieszczęśliwa, a „chora miłość“ zda się już wtedy, gdy rozeszła się wieść o samobójstwie jej koleżanki, aktorki Hagemann, nasuwała jej myśl o „niebycie.“

Pani Pauly nie straciła jednak jeszcze nadziei, że odzyska miłość męża.

Każde życzenie starała się wyczytać w jego wzroku, a wiedząc, że jej zazdrość budzi w nim niechęć, przepraszała go za objawy zazdrości, nie mając jednak dość siły do usunięcia nadal przyczyny niechęci.

Tak trwało do ubiegłej soboty. W ubiegłą sobotę, po sprzeczce w kwestji przyjęcia „engagement“ na prowincji, oświadczył jej mąż, że nie jest już wstanie żyć z nią dłużej. Postanowienie to przyjęła p. Pauly z pozornym spokojem, a za chwilę przestała żyć.

Zabiła ją „chora miłość.“

Stanley, wedle jednogłośnej opinii dzienników belgijskich nawet półurzędowych, mianowany zostanie w tych dniach gubernatorem państwa Kongo. Obecność p. Mackkinnona w Brukseli jest w związku z powyższą nominacją.

Zmarli. Erazm Fangor, profesor gimnazjalny i inspektor szkół ludowych, zmarł w Jarosławiu w 51 r. życia.

W Odessie zmarła Marja Sadowska, wysoce utalentowana artystka ukraińskiej trupy dramatycznej, licząc lat 35.

Stan powietrza. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 22. kwietnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 dnia 21. kwietnia b. r. do 12. godz. dnia 22. kwietnia, mieliśmy wiatr co do kierunku północny, co do siły słaby, (1—2) stan nieba zzachmurzony a powietrze bar. wilg.(86%, wzgl. wilgotn.); opad deszcz. Wysokość opadu 22.2 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +6.0°C najwyższa +8.0°C wczoraj po południu, — najniższa +3.8°C w nocy.

Uwaga: Całą dobę padał deszcz z przerwami, wczoraj po południu około 6 była tęcza przez dłuższy czas widzialna.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w Oycylii; zwyżka 775 do 770 w zachodniej Norwegii.

Barometr opadą.

Stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 9. godz. rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny w południe dnia 22. b. m. do 12 w południe dnia 22. b. m.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny (2—3), średnia temperatura doby pozostanie około +6°C, stan nieba będzie przeważnie zachmurzony, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 85%; opad deszcz z przerwami.

Jutro, dnia 23. kwietnia: św. Wojciecha. — św. Antypy M.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we środę „Wielkie bractwo“ komedja w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry. — Jutro we czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Carmen“ opera w 4 aktach Bizeta, gościnny występ panny Miry Heller, pp. J. Warmutha i J. Chodakowskiego. — W piątek po raz trzeci „Szalony pomysł“ krotochwila w 4 aktach Laufsa. — W sobotę po raz ostatni w tym sezonie „Gioconda“ opera w 4 aktach Ponchielli'ego, przedostatni gościnny występ panny Miry Heller, primadonny opery odeskiej, gościnny występ panny Marji Pawlików i pp. Ignacego Warmutha, tenora opery warszawskiej, J. Chodakowskiego i Juljana Jeromina.

Z OPERY.

I jeszcze raz tajemnicze laguny, maski czarne, zabójcze trucizny, sztylety krwawe, weneckie gitary i przy ich dźwięku rozmarzające barkarole, namiętna furlana i smętnym kirem obramowane truny... i jeszcze raz „Gioconda“ hałaśliwa partycja więcej szczęśliwego aniżeli zasłużonego Włocha Ponchielli, któremu na imię Amilkar.

Dotychczas w dodatkowym sezonie opery, który będzie zawsze orderem pierwszej klasy na piersi p. Szmitta, dotychczas dawano „Giocondę“ zwykle przy pełnej sali; zamorska nawet dziewica Russel, uśmiechająca się równie powabnie do junkrów w Warszawie jak do *gentlemanów* nadpełtwiańskich, zamykała w niej kasę...

Tak było do wczoraj... Ponieważ zaś wczoraj powtórzono rzecz tę na dochód przednich artystów polskich, jedynych deklamatorów w języku narodowym przez ciąg całego sezonu, Jeromina i Chodakowskiego... naturalnie więc, iż widownia świeciła przerażającemi pustkami. Inaczej być nie mogło... U nas tak!...

I próżno byś szukał, szukał naokół, mecenasów możnych a łaskawych, melomanów żarliwych, protektorów swojszczyzny... Jedna loża szlachetnej ks. Lubomirskiej nie stanowi wiosny! Kilkn *habituées* klubowych też nie ocalą honoru miasta!

Dziś grają równocześnie we Lwowie cztery teatra: niemiecki, rusiński, bardzo żydowski i polski. Ten ostatni wybrał się z młodym Fredrą... Także amator!... Może się założymy gdzie będzie najludniej?...

Śpiewali przeto wczorajszego wieczoru operzyści nasi, według stów poety, „sobie nie komu“, a śpiewali tak, jakby z zapartym w piersiach oddechem słuchały ich współczujące tłumów tysiące!

Chodakowski, świetnie dysponowany, przeszedł samego siebie. Piosnkę rybacką zagłuszono mu grzmotem oklasków. Po wieńce laurowe schylać się też dwukrotnie musiał...

Nie odszedł z desek bez wonnych dowodów uznania i pamięci wieloletni faworyt bywalców skarbkowskich Jeromin. Jeśli zaś dłonie bijące aplauzy nie były liczne, za to siła ich zdumiewała! Działo się tak od początku do końca widowiska.

P. Pawlikowna rozśpiewała się znacząco. Sukces towarzyszył jej stale. Morderczy nawet akt czwarty znalazł ją nie wyczerpaną.

Wieszczyzna p. Hellerówny niesiona na falach przepięknego, wyjątkowego jej mezzosopranu, jest już nam dostatecznie znaną.

P. Kasprowiczowa wie co o niej myślimy.

P. Warmuth, który, jak wiadomo, ucałował z uszanowaniem i przeproszeniem rękę publiczności lwowskiej, otrząsnął się z sobotniej fatalnej niedyspozycji i nie żałował potężnych swoich piersi.

Zdarzyło się nawet, iż kiedy z parteru i balkonów głosy wołały: „Chodakowski, Jeromin“, z regjonów górnych spłynęło: „Warrrmuth, Warrrmuth“.

Oto dzieje niezapomnianego benefisu, który zasilił kieskę trubadurów warszawskich guldenów parą i centów garścią, kurs jednak w Austrji mających...

Q.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** d. 22. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu taryfowej rady kolejowej, delegat lwowskiej Izby handlowej Maks Epstein wniósł w komisji, by taryfy od węgla były zniżone. Na to odpowiedział zastępca rządu, że to spowodowałoby wielki ubytek. Epstein zażądał, by przynajmniej dla Galicji zniżono taryfę od węgli celem podniesienia przemysłu. Rezolucję Epsteina przyjęto i odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

— **Wiedeń** d. 22. kwietnia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9.62 zł. na czerwiec 9.79 zł.

Ceny produktów. Dnia 20. kwietnia podniosły się znowu na giełdzie wiedeńskiej ceny zboża i spirytusu. Pszenicę na wiosnę płacono zł. 10·23, na jesień do 10 zł. Żyto na wiosnę zł. 8·73, na jesień 8·62. Owies na wiosnę 7·95, na jesień 7·08. Kukurudzę na maj-czerwiec 7·47. Rzepak 17·75 do 18·00. Spirytus kontyngentowy 18·75 do 19·00. W Pradze płacono za spirytus 17·00 do 17·75, w Tryjeście 19·00 do 19·50. Za granicą idą ceny także w górę. W Berlinie płacono 20. bm. w walucie austrj. za pszenicę na wiosnę 13·45, żyto 11·24, owies 9·68, spirytus 29·24. W Paryżu za pszenicę 14·24, za spirytus 21·58. Także w Londynie notują pszenica o 1 do 3 szylingów wyżej niż w ostatnim tygodniu.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 22. kwietnia 1891.

Lwów: Pszenica 8·50 do 9·05, żyto 6·25 do 6.60 owies obroczny 6.65 do 7·10, jęczmień 6·65 do 7.10, rzepak 11·— do 12·10, groch 6·— do 10·75, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 8.25 do 8.80, żyto 5·90 do 6·45 jęczmień browarny 5·25 do 7·—, owies 5·80 do 6·70, groch 6·— do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 11·— do. 12·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 48·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 7·15 do 8·75, żyto 6·20 do 6.50. jęczmień 5·50 do 6·30, owies 5·85 do 6·25, groch 6.— do 10·50, wyka —·— do —·—, rzepak 11·25 do 11·75 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 47·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·—

Jarosław: Pszenica 8·60 do 9·10, żyto 6·30 do 6·80, jęczmień 5·75 do 7.25, owies 6·— do 7·—, groch 6·30 do 9·75, wyka —·— do —·—. rzepak 11·25 do 12·30, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. za 56 kilo, loco Lwów nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. —·— do —·—.

Tendencja ciągle zwyżkowa. Ruch handlowy jednak z powodu zbliżających się świąt żydowskich spokojny.

Z Rady państwa.

(Telegramy Gaz. Nar.)

Rozprawa adresowa.

Wiedeń d. 22. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji adresowej, odbytem pod przewodnictwem hr. Deyma, byli obecni wszyscy ministrowie.

Pierwszy przemawiał Plener. Wyraziwszy zadowolenie, że mowa tronowa nacisk kładzie na spełnienie licznego szeregu zadań ekonomicznych, wyraził życzenie, by w ciągu bieżącej sesji nie poruszano w izbie kwestyj prawnopaństwowych, narodowościowych i wyznaniowych, ale starano się skupić w pracy około podniesienia ekonomicznego.

Biliński zgadza się z wyrażonemi zapatrywaniami Plenera, nie sądzi jednak, aby skutkiem tego potrzeba było zapominać o rozwoju autonomii.

Młodoczech Kaizl sprzeciwia się temu. Zjednoczenie państwa nie da się osiągnąć za pomocą tamowania rozwoju konstytucyjnego i administracyjnego. Młodoczesi są za zmianą konstytucji i ordynacji wyborczej, za przeprowadzeniem równouprawnienia wszystkich narodowości, za rozszerzeniem praw obywatelskich, nie mogliby więc głosować za adresem, któryby spraw narodowościowych wcale nie poruszał.

Dalej przemawiał Hallwich wyrażając zgodność zapatrywań z Plenerem i zainterpelował ministra handlu w sprawie rokowań z Niemcami o zawarcie traktatu handlowego.

Minister Bacquehem oświadczył w odpowiedzi, że w najbliższych dniach nastąpi porozumienie co do tych niewielu punktów, względem których jeszcze nie przyszło do ostatecznej zgody. Również ma nadzieję, że jeszcze w ciągu roku bieżącego uda się zawrzeć taktaty handlowe ze Szwajcarją, Włochami i Serbią.

Słoweniec Schuklje polemizując z Plenerem, domagał się spełnienia żądań Słoweńców, które radby widzieć wyrażone w adresie.

Russ przemawiał za różnych upaństwowieniem linij kolejowych i ułożeniem systemu budowy koleji lokalnych, zarazem wyraził nadzieję, że kwestja szkoły wyznaniowej nie przyjdzie teraz na porządek dzienny.

Heilberg i Demel mówili w duchu Plenera, polemizując z Szukljem.

Młodoczech Trojan nie dziwi się, że lewica chce teraz zająć się sprawami ekonomicznemi, gdyż koncesyj narodowościowych nie potrzebuje żadnych. Czesi atoli i inne narodowoście, muszą zająć osobne stanowisko prawno-państwowe.

Klaicz podniósł podobnież żądania narodowościowe.

Romańczuk wyraził żal, że konstytucja nie jest dotychczas w zupełności przeprowadzoną. Są warstwy ludności, są narodowości, których prawa nie są wykonywane. Mowa tronowa za mało porusza sprawy włościańskie. W końcu mowca żąda, by prezes ministrów przyrzekł uwzględniać w drodze administracyjnej żądania Rusinów, dążące do równouprawnienia.

Herbst poruszył kilka kwestyj wiedeńskich i żądał, by sprawę wyznaniową pozostawiono na boku.

Wreszcie Suess i Kopp domagali się zaprzestania omawiania interesów specjalnych, które nie mogą się przyczynić do ułożenia jednego adresu.

Prezes gabinetu hr. Taaffe stwierdził, iż wszyscy mowcy w tem się zgadzają, że należy uczynić zadość wyrażonym w mowie tronowej intencjom, aby interesa partyjne ustąpiły miejsca interesom państwowym, a to celem szybkiego załatwienia zapowiedzianych w mowie tronowej ważnych przedłożeń. Wszyscy przynajmniej mowcy i to bez wyjątku i stanowczo oświadczyli ku temu swoją gotowość. Rozumie się samo przez się, że wobec różnego charakteru istniejących stronnictw nią można było uniknąć, aby mowcy przy wypowiadaniu tego rodzaju zapatrywań nie wychodzili z różnych stanowisk i nie dawali wyrazu rozmaitym życzeniom. Na mowę tronową nie należy też w ten sposób się zapatrywać, jakoby żądała ona, aby stonnictwa zrezygnowały ze swych życzeń i aspiracyj, albowiem byłoby to niemożliwe. Mowa tronowa żąda jedynie, by pojedyńcze stronnictwa odroczyły na razie swoje życzenia i dopomogły wspólną gorliwą pracą do załatwienia przedłożeń mających na oku wszystkie stronnictwa i ogół państwa. W tym kierunku ujawniła się na szczęście w wywodach wszystkich mowców pocieszająca zgodność zapatrywań. Jeżeli specjalnie dep. Romańczuk domaga się od prezesa gabinetu odpowiedzi pod względem praw zawarowanych konstytucją narodow., a domaga się jej ze stanowiska interesów Rusinów, to mogę wskazać na to, że nawet najstarsze konstytucje nie były wykonane we wszystkich punktach, że przeto i te także kwestje potrzebują czasu. Pomimo to wiele już zrobiono i wiele się jeszcze zrobi na drodze prawnej i administracyjnej.

Prezes gabinetu hr. Taaffe odpowiadając dalej na zapytanie dr. Koppa w sprawie reformy ustawy o swojszczyźnie uczynił uwagę, że pomimo obfitego programu mowy tronowej, rząd zwróci uwagę i na tę także sprawę, w której trzeba będzie uwzględnić skomplikowane a częstokroć krzyżujące się z sobą interesa miast i prowincji. Mowca zakończył zwracając się do członków wszystkich stronnictw i wzywając ich by współdziałali w przejściu do skutku jednolitego adresu w duchu intencyj cesarza.

Wreszcie przystąpiono do wyboru referenta. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał na 32 głosujących Biliński 16, Plener 15 głosów. Przy drugiem głosowaniu, gdy młodoczesi głosowali za Bilińskim, otrzymał tenże 19 głosów a Plener 15. Biliński wybrany więc został referentem.

Wiedeń d. 22. kwietnia. Do wczoraj sądzono, że podobnie jak Hohenwarth zrzekł się wyboru do komisji adresowej, tak i lewica nie będzie wyznaczać nikogo z wybitnych swoich osobistości, mających dążenia antiautonomistyczne. Zamiar taki nawet istniał w łonie lewicy, a gorącym rzecznikiem tegoż był dr. Suess. Obawa atoli przed wyborcami, zfanatyzowanymi jednostronnie redagowanymi gazetami, przepełnionymi biadaniem na temat niedoli i ucisku niemieckiego, przemogła. Plener stawał jako kandydat na referenta adresu, chociaż nie tajnem było, że kandydatura jego upadnie. Mało kto wątpi dziś, aby lewica osobnego adresu nie wniosła. „Względy na wyborców“ gotowe zadecydować, mimo, że sferom rządowym zależy na tem, by adres był wyrazem wszystkich stronnictw. Rządowi nie o większość tym razem się rozchodzi ale o jedność. Niemcy z lewicy wiedzą, że jeśli wystąpią z osobnym adresem, młodoczesi głosować będą za adresem autonomistów, czy to polskim czy konserwatywnym, byle dopełnić dawną prawicę. Rząd atoli nie życzy sobie takiej większości, chociaż w braku innej będzie musiał się na nią zgodzić.

Życzeniem najwyższych sfer jest przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej, trudno więc rządowi zaciągać długu wdzięczności wobec takiego stronnictwa, które wzrost swój i znaczenie zawdzięcza hasłom wrogim tej ugodzie. Pragnie rząd tedy przystąpienia Niemców z lewicy do obrad nad wspólnym adresem i z góry stara się usunąć z tych obrad wszystkie kwestje drażliwe. Lewica nie uczyniła jednak dotychczas stanowczego kroku — reflektując na to, że chociażby ej reprezentanci w komisji adresowej postanowili coś odmiennego aniżeli inne stronnictwa, to jeszcze plenum lewicy mogłoby postanowienie to zmienić. Sytuacja tedy musi pozostać jeszcze przez dni kilka niepewną.

Wiedeń d. 22. kwietnia. Wszystkie pisma omawiają dzisiaj w artykułach wstępnych dyskusję w komisji adresowej i prawie wszystkie zgodne są w zapatrywaniu, że konserwatyści (?) i młodoczesi stawiali przeszkody ułożeniu zgodnego adresu.

Neue fr. Presse zarzuca konserwatystom wysuwanie naprzód własnych życzeń i negacyjne stanowisko wobec zawieszenia broni. Tylko liberali trzymają się bez zastrzeżeń mowy tronowej „oni są jedynymi konserwatystami w Austrji, jeżeli p. Plener powie „tak“, wtedy powinienby hr. Taaffe z wdzięcznością przyjąć ofiarowaną rękę i z lewicą uczynić rdzeń większości“. Artykuł kończy się słowami: „Jest rzeczą pewną, że żądanie hr. Taaffego zgodzenia się na wspólny adres pozostanie bezskutecznem“.

Deutsche Zeitung, właściwy organ lewicy, wywodzi, że po wypadkach w komisji adresowej zdaje się, iż hr. Taaffe chce szukać politycznego oparcia na rozbitych resztkach żelaznego pierścienia. Dyskusja w komisji adresowej wykazała, że lewica zrozumiała polityczną myśl zasadniczą mowy tronowej. Wywody swe kończy uwagą, że nietylko Taaffe, lecz każdy czynnik monarchii musi przyznać, iż akcja polityczna, która poprzedziła ułożenie mowy od tronu, polegała na błędnej ocenie żywiołów prawicy. Hr. Taaffe popełnił więc ponownie błąd polityczny.

Fremdenblatt zauważa, że odezwa Taaffego do stronnictw w komisji adresowej dowodzi, iż stanowisko rządu domaga się uchylenia wszelkich narodowych, prawno-państwowych i wyznaniowych zatargów, a jest faktem, iż przedtem stronnictwa prawicy zdradzały skłonność przekroczenia tej linii demarkacyjnej, poręczającej zawieszenie broni.

Presse jest bardzo spokojną i optymistyczną i sądzi, że nie można tracić nadziei na przywrócenie spokoju. Posiedzenie komisji adresowej okazało, że żadne stronnictwo nie mogło się oprzeć wpływowi mowy od tronu i że nie wyszły na jaw żadne takie przeciwieństwa, któreby wykluczały możność odroczenia walki.

Wiedeń d. 22. kwietnia. Klub młodoczeski obradował nad ostateczną redakcją samodzielnego projektu adresu. Referentem jest poseł Kaizl.

Wiedeń d. 22. kwietnia. Komisja budżetowa przyjęła prowizoryczny budżet na maj-czerwiec bez dyskusji.

Polacy otrzymali w komisji budżetowej następujące referaty: Ministerstwa wyznań i oświaty Piniński, ministerstwa skarbu Kozłowski, ministerstwa rolnictwa Rutowski, ministerstwa sprawiedliwości Madejski.

Wiedeń d. 22. kwietnia. Budżet wejdzie prawdopodobnie już w drugiej połowie maja do dyskusji w pełnej Izbie.

Ostatnie wiadomości.

Czas krakowski skompromitowany swoją opozycją przeciw uroczystemu obchodowi pamięci konstytucji 3. maja, pragnie się obecnie wycofać z niemiłego położenia szeregiem alarmujących wieści dotyczących tej sprawy. Przed kilku dniami niepokoił społeczeństwo przesadnemi wiadomościami z Warszawy, obecnie zaś wyszukuje broszury i pisemka treści bądź socjalistycznej, bądź politycznie niedojrzałej, jakich nigdy nie brakło, aby społeczeństwo utrzymywać w ciągłym niepokoju i swe antinarodowe, skrajnie serwilistyczne stanowisko w sprawie obchodu usprawiedliwiać. Cały ten manewr nie prowadzi do celu. Obwieszczono już publicznie, że hr. Taaffe pozwolił na obchód „bez demonstracji“, może więc *Czas* bez wszelkich wybiegów wycofać się i stanąć w rzędzie gorliwych zwolenników obchodu! Najlepiej działać odważnie i otwarcie, wszak i... Bismark zmieniał często zapatrywanie.

Rząd bułgarski cofnął wydalenie sofijskich korespondentów *Timesa* i francuskiej *Agencji Havas* na prośbę kilku członków Union-klubu, którzy ze względu na smutne położenie tych korespondentów, zaręczyli, że oni na przyszłość żadnych już kłamliwych i złośliwych doniesień o Bułgarji posyłać nie będą.

Polit. Corresp. pisze: Zdaniem kół dobrze poinformowanych prawdopodobnem jest, że rząd włoski nie odpowie na ostatnią notę Blaina (ministra spraw zagr. Stanów Zjednoczonych) i wyczekiwać będzie, co dalej rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie nowo-orleańskiej uczyni. Zastępca posła włoskiego w Waszyngtonie, margrabia Imperiali otrzymał zlecenie załatwiać tylko bieżące sprawy poselstwa.

Według naszego telegramu londyńskiego (ob. tel.) spór anglo-portugalski co do Afryki wschodnio-południowej, zaostrza się aż do przesilenia. Bezpośredni nowy powód dało do tego, przyaresztowanie wyprawy Willoughbyego przez Portugalczyków, o którem już nam telegrafowano. W tej sprawie podaje londyńskie *Biuro Reutera,* które donosi:

„Willoughby przybył do zatoki Delagoa i oświadcza, że kiedy z wyprawą swoją przybył do Beiry, prosił, według ustanowionego między Anglią i Portugalią *modus vivendi,* aby mu wolno było płynąć w górę rzeki Pungwe, i dodał, że cło uiści. Czekawszy dwa dni napróżno, popłynął w górę tej rzeki. Portugalczycy strzelali do jego flotyli, dwa parowce z zapasami zabrali i 16 ludzi aresztowali. Wyprawa składała się z 5 Anglików i 100 krajowców z narzędziami do kopania złota. Portugalczycy zagrabili także worek pocztowy, przeznaczony do fortu Salisbury“.

Drugi telegram *Biura Reutera* z Durbanu wysłany, powiada zaś, że Portugalczycy strzelili na parowiec Willonghbyego „Agnieszkę“ w chwili gdy chciał wylądować. Willonghby spuścił banderę angielską i wywiesił portugulską. Gubernator portugalski oświadczył, że skoro angielska kompania naruszyła przepisy *modus vivendi,* musieli Portugalczycy tak samo postąpić.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Praga d. 22. kwietnia. *Politik* zwraca się do ministra oświaty z gorącą prośbą, aby na czeskim uniwersytecie restytuowaną została katedra czeskiego prawa państwowego.

Berlin d. 22. kwietnia. Z dobrze poinformowanej strony potwierdzają doniesienie *Postu* (ob. tel. wczor.) że sytuacja jest całkiom pokojową, i dodają, iż jest nadzieja, że handlowo-polityczne stosunki także między Niemcami a Rosją w niedalekim czasie przyjaźnej się ukształtują.

Kolonia d. 22. kwietnia. Centralny komitet robotników górniczych uchwalił rygorystyczną organizację, której celem mianowicie pozyskać robotników Polaków dla socjalnej demokracji. W tym celu mają być urządzone zgromadzenia wszędzie tam, gdzie są Polacy, i to tak, aby na sprawozdawców wybierano Polaków.

Belgrad d. 22. kwietnia. Według relacji z Sofii, pogłoska o 4 sprawcach zamachu na Belczewa i Stambułowa, jakoby przez Serbię uciekli, jest mylną.

Bukareszt d. 22. kwietnia. Wedle znanych dotychczas rezultatów, wybrano do Izby deputowanych w I. kolegium: 34 kandydatów połączonych stronnictw, liberalnego i konserwatywnego, i 13 kandydatów opozycji. W 17 okręgach potrzebne będą ściślejsze wybory. Udział wyborców bardzo liczny. Wszędzie panuje porządek.

Paryż d. 22. kwietnia. Przejechał tędy w drodze do Rzymu Fava, poseł włoski w Washingtonie. — Przy odsłonięciu pomnika Tondona miał Juliusz Ferry mowę, w której wykazywał, że teraźniejszy zwrot duchowieństwa francuzkiego ku republice, jest pod wieloma względami niebezpieczny. Dlatego republika nie może zmienić swego postępowania wobec duchowieństwa, a przedewszystkiem należy zmienić ustawy szkolne. Anarchiści rozrzucili po koszarach i fortach 50.000 egzemplarzy proklamacji, wzywającej do rokoszu na 1. maja.

Hamburg d. 22. kwietnia. Z Damary (posiadłości Niemców w zachodnio-południowej Afryce) nadchodzą ciągle rozpaczliwe wiadomości. Krajowcy zachowują się w najwyższym stopniu wrogo, położenie Europejczyków jest krytyczne.

Z Valparaiso (w Chili) d. 18. b. m, donoszą: Niemcy, Anglia i Francja nie uznały zamknięcia portów, przeznaczonych dla ładowania towarów, ani też dekretu cłowego z d. 30. stycznia.

Petersburg d. 22. kwietnia. *Journal de St. Pétersbourg,* powtarzając artykuł *Norda* o postawie, jaką Rosja zajęła wobec wygaśnięcia pełnomocnictwa, danego księciu Bulgarji do sprawowania gubernatorstwa w Rumelii wschodniej, dodaje od siebie, że Rosja nie życzy sobie, ani nie uważa za rzecz konieczną poruszać w Bułgarji gniazda ós, i stawiać na porządku dziennym pytania, które mogłyby się stać powodem zagrożenia pokoju europejskiego.

Londyn d. 22. kwietnia. Jak słychać, rząd z upływem teraźniejszej sesji rozwiąże parlament.

Rokosz 4. pułku w Portsmouth wywarł tu ogromne wrażenie. Cały pułk wsadzono do aresztu; sądowi wojennemu przewodniczy ks. Connaught, syn królowej.

Londyn d. 22. kwietnia. Spór anglo-portugalski co do południowej Afryki coraz bardziej się zaostrza; lada dzień może wybuchnąć kryzys. (Ob. Ost. wiad.).

Monachium d. 22. kwietnia. Według *Allg. Ztg.* cesarz Wilhelm przybędzie na 22. maja do Bukaresztu (na jubileusz 25-letnich rządów króla rumuńskiego).

Nowy Jork d. 22. kwietnia. Do Nowego Orleanu przybyło 450 Sycylijczyków, którzy tam błąkają się bez zajęcia. Sprawcy lynchu na ich ziomkach uchwalili, zbojkotować każdego, ktoby z nimi w jakikolwiek wszedł stosunki. Indjanie na nowo się ruszają w okolicach, w których niedawno temu słuszne powstanie ich stłumiono.

T prowincji Maine donoszą o pojawieniu się rozbójników morskich. Napadli na latarnię morską, pokonali jej strażnika i zabrali mu wszelkie zapasy.

Wiedeń dnia 22. kwietnia godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 96·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 343·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 160·80. Akcje Unionbanku 237·50. Akcje kolei Karola Ludwika 213·75. Akcje kolei Północnej 278·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 115·75. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) 35·50. Akcje kolei Państwowej 250·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 245·75. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 198·—. Losy komunalne wiedeńskie 148·25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 162·—. Galic. oblig. indemn. 105·25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 222·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 218·20. Akcje Bankvereinu 114·—. Rosyjski rubel papierowy 138·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 105·25. 5% renta węg. papierowa 101·40. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. kwietnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	212·—	215·—
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	244 —	247·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł w. a.	307·—	310·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·70	101·40
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	108·90	109·60
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·20	98·90
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·70	99·40
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	97·70	98·40
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·50	96·20
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·85	100·55
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	95·20	95·90
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—
IV. Obligi za 100 zł.		
ndemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·75	105·45
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93·—	93·70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101·—	101·70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100·30	101·50
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 4½%	98·50	99·20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	26·—	28·—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·45	5·57
Napoleondor	9·17	9·30
Półimperjał rosyjski	9·40	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·38	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·36 9/10	1·38 9/10
100 marek niemieckich	56·75	57·30

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. kwietnia.

Hotel Angielski. S. Łodyński z Znachorec. A. Turzański z Lubaczowa. H. Bernfeld z Rawy. J. Kurzweil z Tarnopola. S. Smalawski z Balic. A. Lambl z Pragi.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Seiden-Grenadines, schwarz u. farbig (auch alle Lichtfarben) 95 kr. bis fl. 9·25 per Meter (in 18 Qual.) — versendent robenweise porto- und zollfrei das Frabrik-Dépot G. Henneberg (k. u. k. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. 7

Przy c. k. Zakładzie wodoleczniczym w Krynicy
480 otwieram
nowo urządzony kompletny
Pensjonat hydropatyczny
z dniem 15. maja b. r.
Dr. HENRYK EBERS,
kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.
Zgłoszenia i zapytania adresować należy: do pensjonatu dra Ebersa w Krynicy.

Wszech nauk lekarskich 481
Dr. Teodor Jendl
po specjalnych studjach na klinice profesora Charcot'a w Paryżu ordynuje
w chorobach nerwów
od 2 do 4 ulica Trybunalska l. 8.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych plac św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od godziny 9 do 4 po południu i od 5 do 8 wieczór (przy oświetleniu żarowem). Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

36

PIENIĄDZ

POWIEŚĆ

EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

Ale już na rynku paryskim rozchodzić się poczęły wieści głuche, gawędy, wyprawadzające nazwisko Saccarda z ciemnej głębi zapomnienia, w której ono na czas jakiś utonęło i nowiny te z początku szeptem, potem powoli coraz głośniej brzmiały, zapowiadając tak jasno i pewno powodzenie wielkie, że na nowo, jak dawniej za czasów pałacu w parku Monceau, przedpokój jego napełniał się rano proszącymi. Czasami wstępował do niego Mazand niby przypadkiem dla uścisnienia jego ręki i pogawędzenia o nowinach dziennych. Przychodzili też i inni meklerzy; żyd Jacoby z głosem swym gromkim i tubalnym, jego szwagier Delarocque, gruby rudy mężczyzna, z którym żona jego była bardzo nieszczęśliwa. Kulisa miała też tu swoich przedstawicieli. Wstępował tu Nathansohn mały blondynek bardzo ruchliwy, którego własne szczęście pchało; co zaś do Massiasa, biedny ten remister, zrezygnowany na swą ciężką i mało pożyteczną pracę, stawiał się co rano, chociaż jeszcze żadnych zleceń nie było do brania. Była to jakby fala przypływająca.

Pewnego razu już od dziewiątej Saccard zastał przedpokój zapełniony. Nie mając jeszcze specjalnej służby, mało mógł mieć pomocy ze swego lokaja i najczęściej sam musiał wprowadzać swoich gości. Tego dnia, w chwili gdy otworzył drzwi swego gabinetu, wcisnąć się chciał przez nie Jantrou, ale Saccard spostrzegł nieco dalej Sabataniego, którego od dwóch dni poszukiwać kazał.

— Przepraszam, mój drogi panie Jantrou — rzekł, zatrzymując na progu byłego nauczyciela — muszę naprzód pomówić z tym panem...

Mówiąc to, wprowadził Lewantczyka.

Sabatani ze swoim pieszczotliwym i zarazem niepokojącym uśmiechem i z giętkością jaszczurki słuchał Saccarda, który jasno zresztą i wyraźnie jak człowiek wiedzący z kim ma do czynienia, przedstawiał mu swoje żądanie.

— Mój panie kochany, jesteś mi potrzebny. Potrzebujemy słomianego człowieka... Otworzę panu rachunek i zapiszę na pańskie dobro pewną liczbę naszych akcyj, których pan zostaniesz fikcyjnym nabywcą przez prostą grę księgowania... Widzisz pan, że idę prosto do celu i traktuję pana jak przyjaciela.

Młody człowiek patrzył na niego swym pięknym aksamitnym wzrokiem, tak łagodnie błyszczącym w ściągłej śniadej twarzy.

— Prawo, łaskawy panie, wymaga stanowczo pełnej wpłaty gotówki... O!... nie mówię tego przez wzgląd na siebie. Postępuje pan ze mną po przyjacielsku, z czego jestem bardzo dumny... Zrobię wszystko czego pan zażąda.

Saccard, chcąc mu tem zrobić przyjemność, zaczął mówić o poważaniu, jakie młody Lewantczyk ma u Mazauda, który już teraz przyjmuje jego zlecenia, nie czekając pokrycia. Potem począł go prześladować Hermaną Coeur, z którą spotkał go dnia poprzedniego, czyniąc wyraźną aluzję do pogłosek o pewnym fenomenie męskości, jakim Sabataniego obdarzyła natura i o jakim marzyły podobno dziewczęta ze świata giełdowego, które się na ten lep przez ciekawość łapały.

Sabatani nie zaprzeczał i z drażliwego tego tematu śmiał się swym dwuznacznym śmiechem: tak, tak, ogromnie zabawne są te damy, latają za nim i chciałyby same się przekonać.

— Ale, ale... — przerwał Saccard — będą nam też potrzebne podpisy, do zregulowania pewnych operacyj temi akcjami, jak naprzykład przelewu własności lub tem podobnych. Wszakże będę mógł przysłać do pana papiery do podpisu?

— Naturalnie, łaskawy panie. Wszystko co pan zechce!

Kwestji wynagrodzenia za to wszystko nie podniósł nawet, wiedząc, że na to nie ma ceny, gdy się takie usługi oddaje, a gdy Saccard dodał, że dadzą mu franka za każdy podpis, jako wynagrodzenie za stratę czasu, prostem skinieniem głowy dał poznać, że przystaje. Następnie z uśmiechem dodał:

— Mam nadzieję, że łaskawy pan niekiedy rad swoich udzielać mi zechce. Takie świetne teraz będzie pańskie stanowisko, tak blisko wielkiego ołtarza... przychodzić będę po informacje.

— I owszem, — odparł Saccard, zrozumiawszy żądanie. — Dowidzenia i oszczędzaj się pan, nie ulegaj pan zbyt łatwo ciekawości tych dam.

I sam też zabawiony swoim żartem, pożegnał i wypuścił Sabataniego bocznem wyjściem, które pozwalało mu odprawiać od siebie interesantów, nie zmuszając ich do przechodzenia przez zatłoczoną poczekalnię.

Następnie otworzył drzwi główne i wezwał pana Jantrou. Od jednego rzutu oka ujrzał całe zaniedbanie biednego człowieka, brak środków do życia, rękawy surduta wytarte na stołach kawiarnianych w oczekiwaniu zajęcia. Giełda obchodziła się z nim, jak dawniej, po macoszemu, a jednak ciągle jeszcze starał się być elegancki, brodę nosił wachlarzowato rozczesaną. Cynik w piórze i języku, niegdyś wytrawny, umiał jeszcze od czasu do czasu rzucić jakieś kwieciste zdanie, przypominające czasy retorycznych swych studjów na uniwersytecie.

— Miałem w tych dniach pisać właśnie do pana — odezwał się Saccard. — Układamy listę naszego personalu... Zapisałem pana na jednego z pierwszych kandydatów i mam nadzieję, że będę go mógł umieścić w naszem biurze emisyjnem.

Jantrou wstrzymał go gestem.

— Bardzo pan jest na mnie łaskaw i serdecznie dziękuję... Ale ja chciałem panu zrobić pewną propozycję.

Propozycji tej nie przedstawił od razu; zaczął od ogólników, zapytał, jaki udział przyjmą dzienniki w tworzącym się Banku powszechnym. Saccard zapalił się natychmiast, oświadczył, iż pragnąłby jaknajwiększego rozgłosu, że wyda na to chętnie tyle pieniędzy, ile będzie trzeba. Żadna trąba nie jest do pogardzenia, nawet małe trąbki dwususowe, gdyż on sam rozumie, że wszelka wrzawa jest dobra, choćby dlatego tylko że jest głośną. Jedynem marzeniem jego jest mieć wszystkie dzienniki za sobą, tylko to za drogo kosztuje.

— A cóż, panie Jantrou... Czybyś pan może miał ochotę zorganizować nam porządną reklamę?... To wcale nie głupia myśl. Pogadamy o tem.

(C. d. n.)

2423 Ciągnienie już 17. Maja 1891.

50 ct. Tryesteńskie losy na schronisko („Seehospiz-Lose") Główna wygrana: 1600 wygranych. 1000 dukatów wartości.

We Lwowie sprzedają pp.: August Schellenberg i Sokal & Lillen.

W folwarku Borsztyńskim są na sprzedaż

2 klacze po 5 lat, szpakowate,
4 konie po 4 lata, ciemno-szpakowate, lekkie, jukier,
2 konie kare, huculy.

Bliższa wiadomość poczta i kolej Borsztyn, Malinowski. 2432

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5, polecić może znakomitego

gorzelnika

który zarazem uzdolniony jest do prowadzenia maszyny parowej i do zarządu gospodarstwem rolnym. 2436

Wioskę

w Galicji wschodniej, w cenie do 100.000 złr. kupię. Oferty przyjmuje Henryk Szeib, notarjusz w Peczeniżynie. 2437

Perła tatrzańska Stacja klimatyczna ZAKOPANE Na miejscu apteka poczta i telegraf

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dr. CHRAMCA

przyjmuje P. T. gości do końca maja po cenach od 2 zł. 80 ct. dziennie za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywienie i kąpiele. Prospekta na żądanie gratis i franco. — Objaśnień udziela administrator

2365 M. Jaroszyński.

Lwowska Fabryka Asfaltu i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera

Lwów, Korytna 18 — poleca:

Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów rola 10 m. □ od złr. 2·50 do 3·50.

Lak asfaltowy do konserwacji dachów tekturowych,

Smołę angielską bezwodną MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drzewny. - Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 ct.

Długoletnią gwarancję poręcza się. 2376

Magazyn nowości na suknie damskie

WILHELMA SYDORA

we Lwowie plac Marjacki l. 4

poleca na sezon wiosenny i letni: wielki wybór najnowszych materjałów wełnianych, Fulary jedwabne oryginalne francuskie Voil d. Laine (batyst wełniany) w największym wyborze, satyny, batysty, muśliny, lewantyny, płócienka z pierwszorzędnych fabryk Alzackich, o prawdziwych kolorach, dobre do prania Magazyn przyjmuje także suknie damskie do wykonania podług ostatnich wzorów paryskich. Próbki franco. Ceny stałe, najniższe. 2337

MARYACELSKIE krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem C. BRADY w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c. Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

1994

W Borszczowie aptekarz Piotrowski, w Oleszycach Kamiński.

Welocypedy wszelkiego rodzaju. Katalogi za nadesłaniem 10 ct. w mark. Agentów poszukujemy.

H. BOCK, Wien, III., Hauptstr. 72.

SULZ zakład wodoleczniczy SULZ

2430

w najpiękniejszem położeniu „Wiener-Waldu". Stacja kolei południowej Kaltenleutgeben. Właściciel i lekarz naczelny Dr. Emil Löwy. Bardzo troskliwa opieka. Wyborny wikt. Ceny niskie. Otwarcie 1. maja.

1,200.000 ADRESÓW

wszystkich firm protokołowanych i nieprotokołowanych, kupców, przemysłowców i osób prowadzących jakiekolwiek przedsiębiorstwo, zawiera

KUPIECKA KSIĄŻKA ADRESOWA dla HANDLU, PRZEMYSŁU i RĘKODZIEŁA

W MONARCHII AUSTRO WĘGIERSKIEJ.

które dopiero co opuściło prasę drukarską nakładem firmy

L. BERGMANN & CO., Wien, 9/2 Universitätsstrasse 6.

Cena tylko 15 złr. 30 marek.

Do nabycia w każdej księgarni.

SERY

z mleczarni ks. Fürstenberga, których wyłączne prawo sprzedaży nabyłem, rozsyłam franco za zaliczką bez wszelkich innych kosztów do każdej stacji pocztowej Austro-Węgier w cenie:

Romadur, najlepszy, pakiet o 14 cegiełkach za złr. 3.

Ser zamkowy (Schlosskäse) delikatny, pakiet o 14 cegiełkach złr. 3.

Limburgski, najlepszy, pakiet o 12 cegiełkach za złr. 3. 2414

A. Kalla, Schmiedeberg, Czechy.

2368

WIELKI MAGAZYN POWOZÓW firmy E. & J. STROMENGER we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5, zaopatrzony w tym sezonie znów w najrozmaitsze powozy, wózki, tarantasy w najnowszych fasonach, wyrobu własnego, jakoteż powszechnie znanej fabryki nadwornej SCHUSTALA i SPÓŁKI.

Najlepsze i najtańsze losy.

Na ciągnienia przypadające w maju b. r. polecam następujące kombinacje losów, które najwięcej szans przedstawiają:

Grupa A.	1 austr. los Czerwonego Krzyża 1 włoski los Czerwonego Krzyża 1 Serbski los tytoniowy	10 ciągnień rocznie. W maju 3 ciągnienia. W 24 ratach po zł. 2.
Grupa B.	1 Austr. los Czerwonego Krzyża 1 Włoski los Czerwonego Krzyża 1 Los Bazylika 1 Serbski los tytoniowy 1 Jó-Sziv los	15 ciągnień rocznie. W maju 3 ciągnienia. W 21 ratach po złr 3.
Grupa C.	1 3% los Kredytowy ziemski II. em. 1 Austr. los Czerwonego Krzyża 1 węg. los Czerwonego Krzyża 1 włoski los Czerwonego Krzyża 1 Serbski los tytoniowy 1 Jó-sziv los 1 Los Bazylika	24 ciągnień rocznie. W maju 4 ciągnienia. W 35 ratach po złr. 6.

Główna wygrana na Serbski los tyt. (ciągnienie 13. maja) fr. 250.000 w złocie.

Już po złożeniu pierwszej raty nabywa się wyłączne prawo do grania na odnośną grupę losów. Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą za zaliczką. Plany losowań i listy wygranych gratis i franco. — Pocztowe kwity celem przesłania dalszych rat bez opłaty porta, posyłamy gratis. 2434

Wiener Wechsler- und Lombard-Geschäft A. GUTFELD, Wien, I., Wipplingerstrasse Nr. 27.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego złr. 1·50 za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą Dr. LENGIELA OPO-CRÈME, doza 60 ct., i Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE, za sztukę ct. 60 i 35. 2406

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

WARNUNG.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu. 2093

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Baiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulak, apt.; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt.; w Czortkowie: Ludwik Noss apt.; w Drohobyczu: F. Kuburowski apt.; w Górnhomora: A. Beteszat apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w Kolbuszowej: Fr. Bemben apt.; w Kolomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: W. Redyk apt., F. Sobierajski apt.; w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur apt.; w Przemyślu: M. Schwarc apt.; w Przeworsku: Fel. Świtalski apt.; w Rzeszowie: A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w Sokalu: E. Wysoczański apt; w Stanisławowie: E. Strzemecki apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann apt.; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt. w Żurawnie J. W. Tomaszewski apt.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Kantor Wymiany c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 2363

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna

CELESTYNA KOTKOWSKIEGO

we Lwowie, w Hotelu Żorża

poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680

wszelkie towary optyczne i fizykalne

w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.

Z głębokim szacunkiem

C. Kotkowski, optyk.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)